

Dziś w numerze:

A. Brazauskas o strajku rolników * Konferencja ZM ZPL: nie było kłótni * Z gospodarką jak z dzieckiem * Spotkania z Miłoszami * Zabawa z „Rudomianką” i „Zgodą”

KURIER Wileński

ŚRODA, 19 STYCZANIA 1994 R.

Nr 12 (12290)



Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Wilno.

Posłowie kontra prezydent

Wczoraj w Sejmie odbyła się trzecia debata nad projektem ustawy o Departamencie Bezpieczeństwa RL. Posłowie akceptowali poszczególne artykuły tego dokumentu, które przedstawił Jurgis Jurgelis, generalny dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa RL.

W tej ustawie określone są zadania, prawa i obowiązki, struktura, finansowanie oraz sposoby kontroli służby bezpieczeństwa. Departament Bezpieczeństwa jest państwową instytucją odpowiedzialną przed Sejmem i prezydentem, którego zadaniem jest chronić suwerenność Republiki Litewskiej i jej konstytucyjny ustrój. Ustawa przewiduje, że informacja, stanowiąca tajemnicę państwową, zawołana czy komercyjna, a też zagrożona w konstytucyjne prawa i wolności człowieka nie może być nagazana. Służba Bezpieczeństwa ma się kierować zasadą niekalkulacji praw i wolności człowieka. Gdyby pracownicy tej instytucji nie przestrzegali tego, ich postępowanie może być zaskarżone do kierownictwa Departamentu lub sądu.

Przedstawiciele prawniczej społeczności niepokoiło, czy aktualne służby bezpieczeństwa nie przejmą doświadczeń byłego KGB. Projekt ustawy przewiduje, że Departament

Bezpieczeństwa będzie podtrzymywać służbowe więzi z państwowymi i społecznymi instytucjami oraz prywatnymi przedsiębiorstwami. Dlatego prawnicy posłowie się ucieszyli, że nie przewidziano są prywatni agenci... Do zadań służby bezpieczeństwa należy m.in. w myśl nowej ustawy wyjaśnienie działań, zagrożających bezpieczeństwu państwa, jego suwerenności, jednolitości terytorium, konstytucyjnemu ustroju władzy, gospodarce i obronnej kondycji państwa.

Omawianie kolejnych artykułów tego dokumentu będzie kontynuowane. Prezydent RL A. Brazauskas odrzucił i zwrócił Sejmowi do ponownego rozpatrzenia ustawę o poprawie sytuacji w gospodarce rolnej w eksportowaniu, skupie produkcji rolnej oraz sprzedaży artykułów spożywczych. Zdaniem prezydenta, niektóre normy tej ustawy nie odpowiadają zasadom gospodarki rynkowej, niedostatecznie są uzgodnione w niej interesy producentów i konsumentów. Ponadto w myśl dekretu prezydenta, nowa ustawa nie uwzględniła realnych finansowych możliwości państwa.

Dlatego ponownie ten dokument powrócił na salę obrad. Dys-



kusja o stanie rolnictwa, problemach wsi przypominała ubiegłe debaty na ten temat. Zarówno prawnicy, jak i lewicowi posłowie narzekali, że gospodarka rolna przeżywa ciężkie czasy, iż rolnik jest krzywdzony. B. Rupeika określił jako symbol pomocy dla wsi powziętą w swoim czasie ustawę, ułatwiającą rozliczenia między rolnikami i przetwórcami.

Większość posłów nie zgodziła się ze stanowiskiem prezydenta. Dlatego w toku imiennego głosowania (75 głosów — za) ponownie powzięli ustawę zwróconą przez prezydenta. Jest to faktycznie pierwszy wypadek niepodporządkowania się Sejmu prezydentowi.

Jadwiga BIELAWSKA

Rozmowa prezydentów Litwy i Ukrainy

18 stycznia prezydent Republiki Litewskiej A. Brazauskas miał rozmowę telefoniczną z prezydentem Ukrainy L. Krawczukiem.

Omówione zostało niedawno podpisane w Moskwie trójstronne porozumienie USA, Rosji i Ukrainy na temat likwidacji broni nuklearnej na terytorium Ukrainy. A. Brazauskas powiedział, że Litwa wita to porozumienie. Prezydenci Litwy i Ukrainy wyrazili nadzieję, że zwiększy ono bezpieczeństwo w

regionie Europy Środkowej i Wschodniej oraz stanie się doniosłym krokiem na rzecz rozbrojenia nuklearnego na świecie.

Omówione zostały też dwustronne stosunki Litwy i Ukrainy, możliwości zawarcia umowy o przyjaźni i współpracy. Prezydent Litwy zaprosił L. Krawczuka do złożenia oficjalnej wizyty na Litwie w lutym br. Zaproszenie zostało przyjęte.

(ELTA)

Spotkanie z ambasadorami

17 stycznia odbyło się doroczne spotkanie prezydenta Litwy Algirdasa Brazauskasa z akredytowanymi na Litwie szefami misji dyplomatycznych. Uczestniczyło w nim 29 ambasadorów oraz charge d'affaires ad interim z państw wszystkich pięciu kontynentów.

A. Brazauskas w imieniu Republiki Litewskiej serdecznie podziękował ambasadorom za aktywną działalność w rozwoju i zacieśnieniu stosunków z Litwą. W swym przemówieniu zaznaczył, że rok 1993 był ważny w polityce zagranicznej Litwy. We współpracy krajów bałtyckich nastąpiło przejście od dobrych chęci i projektów do utworzenia struktur. Udało się poznać kilka doniosłych kroków na rzecz integracji do europejskich przestrzeni politycznej, gospodarczej, kulturalnej oraz bezpieczeństwa. Jesteśmy realistami i swą drogę do NATO widzimy poprzez zbliżenie z Wspólnotą Europejską, powiedział prezydent.

Litwa gotowa jest do rzeczowego udziału w realizacji zapropionowanej przez premiera Francji E. Balladurę „umowie o stabilności” europejskiej.

A. Brazauskas mówiąc o trzecim priorytetowym kierunku w polityce zagranicznej Litwy — stosunkach z sąsiadami, zacytował niemieckiego polityka H.D. Genschera, który powiedział: „Nic będziemy mogli żyć dobrze i bezpiecznie, jeśli naszym sąsiadem będzie źle się działo”. Prezydent zaznaczył, że Litwa jest bardzo zainteresowana sukcesem procesu reform demokratycznych i rynkowych w Rosji, na Białorusi i Ukrainie.

Litwa chciałaby, aby na arenie międzynarodowej traktowano ją na równi z innymi państwami Europy Środkowej, jak np. państwami Grupy Wyszehradzkiej, powiedział prezydent.

A. Brazauskas powiedział ambasadorom o głównych wydarzeniach w życiu wewnętrznym Litwy ubiegłego roku.

Prezydent zaznaczył, że Litwa może osiągnąć sukcesy polityczne i gospodarcze jedynie poprzez uzgadnianie swych interesów z innymi państwami, jedynie włączając się do zasadniczego nurtu zmian w sto-

sunkach międzynarodowych. Dlatego też jest dla niej bardzo aktualnym apelem wiedeńskiego szczytu Rady Europy, wywołujący do walki z egoizmem narodowym, nienawiścią wobec ludzi o innych poglądach, rasizmem, antysemityzmem, wzajemnie do tolerancji.

W imieniu kierownictwa Litwy mogą powiedzieć, że będziemy wiernie przestrzegali Deklaracji Wiedeńskiej, powiedział Algirdas Brazauskas.

W odpowiedzi wystąpił dziekan korpusu dyplomatycznego Justo Mullor Garcia. „Wiemy, powiedział on, że przyjaźń między narodami jest nosicielką postępu. Im większy jest front przyjaźni na świecie, tym większa gwarancja pokoju. Im szersza i mocniejsza jest sieć przyjaźni, łącząca jedne narody z drugimi, tym stabilniejszy i większy jest postęp. Sądzimy, że stanowi to właśnie sens pańskich, przed których wyrazów myśli”.

Nuncjusz przypomniał historyczną wizytę Jana Pawła II na Litwie. Papież przybył jako wysłannik pokoju, przybył dla ugruntowania niepodległości Litwy, która jest dla niego bardzo ważna. Nuncjusz życzył prezydentowi, rządowi, wszystkim mieszkańcom Litwy, aby rozpoczęły rok przyniosły postęp i szczęście, braterskie zrozumienie wzajemne oraz owocną współpracę międzynarodową.

Ambasadorowie wyrazili poglądy reprezentowanych przez nich państw i organizacji międzynarodowych na procesy, zachodzące w Europie Środkowej i Wschodniej, podkreśliли znaczenie ugruntowania demokracji i stabilności, życzyli kierownictwu Litwy oraz wszystkim obywatelom kraju wszelkich sukcesów w rozpoczętym roku.

W imieniu ambasadorów, reprezentujących kraje Unii Europejskiej przemawiał ambasador RFN Reinhard Kraus, w imieniu krajów KBWE Franco Tompesta, w imieniu ambasadorów krajów NATO — ambasador Danii D.B. Nielsen i w imieniu ambasadorów krajów Sojuszu Zachodnioeuropejskiego — ambasador Francji Philippe de Suremain.

(ELTA)

Poranne posiedzenie plenarne 18 stycznia

Odbywał się trzeci czytanie ustawy Republiki Litewskiej o Departamencie Bezpieczeństwa Państwa. Przyjęto poszczególne artykuły, w dyskusji i głosowaniu zrobiono przerwę.

Rozpatrywano dekret prezydenta Republiki Litewskiej „O powołaniu Sejmu Republiki Litewskiej do ponownego rozpatrzenia przyjętej przez Sejm ustawy Republiki Litewskiej „O poprawie trudnego stanu rolnictwa poprzez eksport, skup produktów rolnej i sprzedaż na Litwie wyprodukowanych artykułów spożywczych”. W głosowaniu imiennym głosowano nad ponownym przyjęciem ustawy Republiki Litewskiej „O poprawie trudnego stanu rolnictwa poprzez eksport, skup produkcji rolnej i sprzedaż na Litwie wyprodukowanych artykułów żywnos-

ciowych”. Ustawa została ponownie przyjęta.

Po pierwszym i drugim czytaniu zaaprobowano projekt uchwały Sejmu RL „O Litewskiej Akademii Wojskowej”.

Minister finansów E. Vilkelis zgłosił do rozpatrzenia i głosowania projekt uchwały Sejmu RL „O ratyfikowaniu umowy Republiki Litewskiej i japońskiego banku EXIM w sprawie pożyczki”. W dyskusji zrobiono przerwę.

Minister spraw zagranicznych

P. Gylus przedłożył do rozpatrzenia i głosowania projekt uchwały Sejmu RL „O ratyfikowaniu umowy Republiki Estońskiej, Łotewskiej i Litewskiej w sprawie woleńskiego handlu”. W dyskusji zrobiono przerwę.

Posel J. Bernatonis wniósł projekt uchwały Sejmu RL „O udokładnieniu załącznika do uchwały Sejmu Republiki Litewskiej „O głównych kierunkach reformy rolnej”. Uchwała została przyjęta.

Kronika oficjalna

* 17 stycznia Prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas przyjął ministra obrony Czech Antonina Baudyśa oraz przybyłą z nim delegację wojskową.

Ministra obrony Czech i członków delegacji przyjął też przewod-

niczący Sejmu Litewskiego Česlovas Juršenas.

* Przewodniczący Sejmu Česlovas Juršenas przyjął we wtorek nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Egiptu na Litwie Hamdy Nadę. Siedzibą ambasadora jest Sztokholm.

Defekt w pierwszym bloku energetycznym

Wczoraj o godz. 11 minut 44, gdy trwał z pomieszczeń oddziału zapanowało zapalenie wyłączenia, w wyniku czego wyłączone zostały z pracy więcej niż półtora litra na godzinę. Wzrost temperatury został zatrzymany pierwszy raz w historii energetycznej Ignalińskiej EA. Wzrost temperatury spowodował awarię ELTA dyrektorowi Wiktor Szewalid.

Wyciek zaliczany jest do zwyczajnego wycieku montażowego; ciecz nie trafia do pomieszczeń obsługujących blok. Sytuacja radiacyjna w pomieszczeniach elektronicznych i poza jej granicami nie ulega zmianie. Sytuacja dozymetryczna jest normalna. Po ochłodzeniu blo-

ku będzie dodatkowa informacja o charakterze defektu i terminach remontu, powiedział W. Szewalid.

Obecnie z obciążeniem 750 megawatów działa drugi blok. Jego obciążenie zostanie podniesione do 1300 megawatów. Nie ma zastrzeżeń co do pracy drugiego bloku.

Z Polski

Wałęsa: Jesteśmy za mało solidarni

Prezydent Lech Wałęsa we wtorkowym wywiadzie dla telewizji słowackiej powiedział, że kraje Europy Środkowej, zajęte swoimi problemami wewnętrznymi, są za mało solidarne na arenie międzynarodowej. „Tam gdzie mamy wspólny interes, powinniśmy go wspólnie bronić” — mówił prezydent.

Prezydent uważa, że wizyta w Polsce prezydenta Republiki Słowacji, Michała Kovacza, będzie miała wpływ na zacieśnienie współpracy w regionie oraz w ramach Grupy Wyszehradzkiej. „Chcemy czy nie, jesteśmy na siebie skazani” — mówił prezydent, dodając, że wstrzymaliśmy stanowisko, jakie ostatnio zajmują politycy czeszy wobec Grupy, nie stanowi przeszkody w jej dalszym rozwoju. „To nie jest problem: jeżeli w czwórkę jeden nie chce współpracować — może to zrobić pozostałych trzech; jeśli Czechom będzie się to opłacać, będą współpracować” — powiedział Lech Wałęsa.

Pawlak: lepsza stara ordynacja samorządowa

W wiosennych wyborach samorządowych lepiej byłoby zastosować starą ordynację, zamiast nowej, proponowanej przez SdRP — twierdzi premier Waldemar Pawlak.

Z rozmów z radnymi i sejmikami samorządowymi wynika opinia składająca o utrzymaniu dotychczasowych, sprawdzonych rozwiązań — powiedział premier, pytany o ocenę propozycji wybierania wójtów, burmistrzów i prezydentów miast w powszechnych wyborach.

Pawlak zastrzegł, że koalycja jeszcze nie dyskutowała nad nowym projektem i jest to sprawa otwarta.

Żyrinowski deklaruje „przyjaźń i solidarność” z narodem polskim

Lider skrajnie nacjonalistycznej Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji Władimir Żyrinowski przyjął zaproszenie przewodniczącego Frontu Narodowego „Samobrona” Janusza Bryczkowskiego i ma zamiar złożyć nieoficjalną wizytę w Polsce w ostatnich dniach stycznia. Bryczkowski, który przebywał w dniach 14-17 bm. z prywatną wizytą w Moskwie, spotkał się w sobotę z przywódcą rosyjskich nacjonalistów.

— Powiedziałem, że przyjeździemy do Polski na dwa dni. Ja, Wiengierowski i Zebrowski (aktywiści LDPR). Możemy spotkać się z każdym politykiem, ministrem, posłem, dziennikarzem — powiedział Polskiej Agencji Prasowej W. Żyrinowski. — Przed swoją wizytą w Warszawie chcę powiedzieć Polakom, że jesteśmy ich przyjaciółmi, że jesteśmy braćmi — Słowianami. Chcemy wyrazić swoją solidarność z Polakami, dlatego, że jesteśmy i sąsiadami, i Słowianami, mamy wiele wspólnego i mamy o czym porozmawiać.

— Z jakimi wyspami atua-batua mamy lepsze stosunki niż z bratnim słowiańskim narodem. Nie może być między nami żadnych nieporozumień ani niepotrzebnej wrogości. Musimy mieć prawidłowe o sobie wyobrażenia i wyciągać właściwe wnioski.

Żyrinowski zaprzeczył jakoby w swoich wypowiedziach dopuszczał możliwość rozdzielenia Polski lub podzielenia jej na rosyjską i niemiecką strefę wpływów. — Nas niepokoi południe. Na zachodzie nie mamy żadnych problemów. Opowiadamy się za tym, aby na zachodzie granice pozostawały niezmiennie. Problem polega na tym, że zmienia się właśnie granice państw słowiańskich — ZSRR, Czechosłowacji, Jugosławii. Podnosi się problem Prus Wschodnich, czyli rzecz znówu dotyczy Słowian. Dość już robienia polityki kosztem Słowian. Dwie wojny światowe przyniosły straty głównie Słowianom. Chcemy jasno oświadczyć: dość już przesuwania granic, odbierania, przekazywania, gróźb i destabilizacji. Nie można żyć ciągle w poczuciu strachu i obaw, kto dojdzie do władzy w Berlinie, Moskwie, Paryżu czy Waszyngtonie. Dość obaw i życia w napięciu. W tych sprawach chcemy osiągnąć pełne porozumienie.

— Co do Lwowa. Możemy rozwiązać ten problem. Chcą Polacy Lwowa? Nie. No właśnie. Nie widzę żadnych problemów. Owszem, mówię, że są w Polsce sily, które twierdzą, że Lwów jest miastem polskim, które zostało Polsce odebrane. Są miasta pograniczne, jak Triest czy Tyrol, których przynależność jest zawsze dyskusyjna. Ojciec mój urodził się we Lwowie, w imperium rosyjskim. Potem było to miasto polskie, później ukraińskie, następnie radzieckie. W jakim kraju urodził się mój ojciec? W Rosji, Polsce, Ukrainie czy Związku Radzieckim? Nie wiem. Tak może trwać wiecznie. Musi zapanować stabilność i jasność. W historii było wiele spornych problemów. Dlatego dość już wzajemnego straszenia się i grabieżania w historii. Czas, by uspokoić się i nie tworzyć niepewnych sytuacji, budzących nerwowość.

Łotwa

Protest Rygi w sprawie rozkazu strzelania

Prezydent Łotwy Guntis Ulmanis określił w poniedziałek jako prowokacyjny rozkaz dowództwa rosyjskich wojsk na Łotwie, aby podlegli mu żołnierze strzelali do wszystkich, którzy zaatakowałyby rosyjskie obiekty wojskowe.

Rosyjskie dowództwo wydało taki rozkaz w piątek po czasowym zatrzymaniu przez Łotyszów 10 stycznia dwóch rosyjskich generałów i zablokowaniu czterech obiektów wojskowych.

Białoruś

Paźniak: Żyrinowski i Kozyriew mówią dokładnie to samo

Przywódca opozycyjnego Białoruskiego Frontu Narodowego Zenon Paźniak uważa, że lider rosyjskich nacjonalistów Władimir Żyrinowski i minister spraw zagranicznych Rosji Andriej Kozyriew mówią dokładnie to samo, tylko używają innych słów.

W opublikowanym w organie białoruskiego parlamentu „Narodnej Gazecie” materiale zatytu-

Prezydent Ulmanis określił ostatnie posunięcie Moskwy jako nie do przyjęcia.

Pomimo tych incydentów, po przeprowadzeniu Rygi Rosja i Łotwa uzgodniły wznowienie rozmów w sprawie wycofania wojsk rosyjskich.

Na Łotwie i w Estonii przebywa jeszcze około 20 tysięcy rosyjskich żołnierzy.

wanym „O rosyjskim imperializmie i wynikającym z niego niebezpieczeństwie” Paźniak stwierdza, że hasło Żyrinowskiego „Odzyskamy dla siebie Finlandię i Polskę” Kozyriew ubiera w uczone frazy o celach geostrategicznych.

Zdaniem Paźniaka, za oboma wypowiedziami kryje się rosyjski imperializm.

Okno na świat

Z DONIEŚIEN PAP, ELTA

Bośnia

Wznowienie rozmów pokojowych w Genewie

Strony konfliktu bośniackiego wznowiły we wtorek w Genewie rozmowy pokojowe. Przed rozpoczęciem konferencji premier Bośni i Hercegowiny oświadczył, że nie oczekuje większego postępu. Prezydent Chorwacji Franjo Tuđman wyraził natomiast nadzieję na „kolejny krok naprzód w poszukiwaniu pokoju”.

W genewskich rozmowach uczestniczą — obok mediatorów i przedstawicieli stron konfliktu — prezydenci Chorwacji, Serbii i Czarnogóry.

Dotychczasowe propozycje podziela Bośni i Hercegowina na trzy państwa etniczne ich premier odrzucił jako „równoznaczne z kapitulacją (muzulmańskich stron konfliktu). Oświadczył też, że przede wszystkim bośniacy Serbowie nie są gotowi do prowadzenia pokoju.

Obaj międzynarodowi negocjatorzy — lord Owen (Wspólnota Europejska) i Thorwald Stoltenberg (ONZ) — nie ukrywali pesymizmu. Zarzecz Owen oświadczył, że nie obiecuje sobie niczego po ewentualnych atakach sił powietrznych NATO na pozycje serbskie w Bośni. Decyzja w sprawie takich ataków leży w gestii sekretarza generalnego ONZ.

Bliski Wschód

Wzgórze Golan: Izrael zorganizuje referendum

Izraelski minister obrony Mordechaj Gur oświadczył w poniedziałek w parlamencie, że przed „znaczącym” wycofaniem się z Wzgórz Golan zostanie zorganizowane w Izraelu referendum na ten temat.

Należące do Syrii Wzgórze Golan zostały zdobyte przez Izrael podczas wojny 1967 r. i anektowane w 1981 r. Mają dla Izraela istotne znaczenie strategiczne, gdyż do 1967 r. umożliwiły bezpośredni ostrzał licznych osiedli na obszarze Izraela. Stąd też Izrael nie chce się z nich wycofać bez mocnych gwarancji pokojowych ze strony Syrii. Syria z kolei domaga się całkowitego wycofania Izraela z Golanu przed jakimkolwiek porozumieniem pokojowym z tym krajem.

Zapytany przez jednego z deputowanych, czy mówi we własnym imieniu, Gur stwierdził, iż wypowiada się w imieniu rządu.

„Rząd izraelski — podkreślił Gur — uważa Golan za obszar o zasadniczym znaczeniu dla bezpieczeństwa Izraela w wypadku jakiegokolwiek konfliktu, czy to wojny konwencjonalnej, czy wojny rakietowej... Bez jasnego, szczegółowego i uwzględniającego każdy z tych czynników rozwiązania nie będzie porozumienia z Syrią. Nie pozostaniemy żadnego ustępstwa kosztem bezpieczeństwa Izraela”.

Kazachstan

Tworzenie floty wojennej

Kazachstan przystąpi do tworzenia floty wojennej, której baza znajdować się będzie na półwyspie Mangyżlak na południowo-wschodnim wybrzeżu Morza Kaspijskiego.

Okrety budowane będą w stoczni w Uralsku, która dawniej budowała jednostki na potrzeby sił morskich ZSRR. Kadre stanowią będą emerytowani oficerowie i rezerwiści po rocznym przeszkoleniu. W najbliższym czasie ma rozpocząć działalność wyższa szkoła morską.

Zgodnie z doktryną wojenną Kazachstanu, flota będzie pełnić jedynie funkcję obronną. A ponieważ bezpieczeństwo kraju od strony Morza Kaspijskiego nikt nie zagroza, flota zajmie się jedynie pilnowaniem granic, co jest zadaniem niełatwym, gdyż linia brzegowa ma około 2 tys. km.

USA

Clinton o wynikach swej podróży do Europy

Była to wspaniała podróż — tak ocenił wyniki swej wizyt w kilku krajach Europy prezydent Bill Clinton, przemawiając w poniedziałek na Uniwersytecie w Waszyngtonie. Mam nadzieję, że wniosła ona wkład w budowę świata bardziej pokojowego, demokratycznego i prosperującego pod względem gospodarczym — dodał Clinton.

Moim najważniejszym obowiązkiem jako prezydenta jest zapewnienie bezpieczeństwa naszego kraju, zaś podstawą zewnętrznego bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych są stosunki z Europą.

Po II wojnie światowej Europa została podzielona — mówił prezydent. — Jednak mur berliński został zburzony, nastąpił kres komunizmu w Europie Wschodniej i kraich systemu radzieckiego. We wszystkich częściach b. ZSRR odbyły się wolne wybory. Jednakże młode demokracje w Europie są na razie kruche. Budują one nadzieję na pokojową przyszłość,

rozwoj handlu, nastanie dobrobytu i wzajemne duchowe wzbogacenie się. Nadal jednak zagrożają im konflikty narodowościowe i problemy gospodarcze.

Prezydent oświadczył, że najlepszym sposobem zapobieżenia powrotem się w przyszłości podziału Europy jest wzmocnienie integracji, rozwój wolnych systemów gospodarczych i wzajemne poszanowanie granic państwowych. USA i ich partnerzy z NATO zaproponowali wszystkim nowym demokratycznym krajom udział w programie „Partnerstwo dla pokoju”, który nie dzielił lecz jednoczył Europę, przekijując miedze na lemiecie, sprzykajując wspólne planowanie w sprawach bezpieczeństwa. Organizujemy w Niemczech ćwiczenia wojskowe, w których będą uczestniczyć Amerykanie, Polacy, Czesi, Rosjanie. Bardzo to liczymy i, moim zdaniem, dokonał się dobry, pierwszy krok — stwierdził Clinton.

Rosja

Minister finansów Fiodorow odchodzi z rządu

Borys Fiodorow — minister finansów i szef reformator — odmawia udziału w nowym rządzie rosyjskim, formowanym po dymisji wicepremiera Jegora Gajdara. Wiadomość tę przekazała agencja Interfax, powołując się na sekretariat Fiodorowa.

W poniedziałek Fiodorow zapowiedział, że warunkiem jego powstania w rządzie jest dymisja szefa banku centralnego Wiktor Gierasziński i wicepremiera Aleksandra Zawienchy, odpowiedzialnego za rolnictwo.

Wojskowa obecność w krajach WNP — strategicznym zadaniem Rosji

Utrzymanie rosyjskiej obecności wojskowej w krajach WNP oraz obrona praw i interesów ludności rosyjskiej w państwach „najbliższej zagranicy” pozostają jednym z głównych, strategicznych zadań polityki zagranicznej Rosji — oświadczył minister spraw zagranicznych Rosji Andriej Kozyriew we wtorek podczas narady w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rosji, w której wzięli udział także przedstawiciele ministerstw obrony, spraw wewnętrznych i innych resortów.

Podczas narady, poświęconej problemom polityki zagranicznej Rosji wobec krajów WNP i państw bałtyckich, Kozyriew powiedział, że Moskwa powinna umacniać współpracę wojskowo-techniczną z państwami WNP. Istnieją także możliwości współpracy wojskowo-technicznej z państwami bałtyckimi — uważa Kozyriew. Według Kozyriewa, największe zagrożenia dla żywotnych interesów Rosji istnieją w regionie „najbliższej zagranicy” (tak określa się w Moskwie terytorium b. ZSRR) i strategicznym zadaniem Rosji jest utrzymanie obecności wojskowej w tym regionie.

Całkowicie wycofanie się z tego regionu jest takim samym ekstremizmem jak idea skierowania naszych czołgów do wszystkich republik — powiedział Kozyriew. Dominacja wojskowa nie leży w interesach Rosji, ale jednocześnie niebezpieczne byłoby tworzenie próżni, gdy mogłaby być ona zapełniona

przez nieprzyjaciela nam sily — uważa szef rosyjskiej dyplomacji.

Andriej Kozyriew z powściągliwością odniósł się do idei rozszerzenia sfery rublowej, podkreślając, że należy unikać w tej dziedzinie wszelkich pochopnych i nieprzemyślanych działań. Kozyriew pozytywnie ocenił jednokrośny białoruskie porozumienie o utworzeniu wspólnego systemu finansowego, nazywając je „dobrym przykładem przemyślanego porozumienia”.

Porozumienie o wejściu Białorusi do strefy rublowej było jednym z oficjalnych powodów podania się do dymisji wicepremiera Jegora Gajdara, wchodzącego, podobnie jak Kozyriew, w skład bloku „Wybór Rosji”. Sam przeliczenie białoruskich kuponów na rosyjskie ruble po kursie 1:1 kosztowałoby budżet Rosji 1,6 biliona rubli.

Gazeta „Moskiewski Komсомолец”, komentując dymisję Gajdara, stwierdziła, że świadczy ona o tym, że w rosyjskim kierownictwie tendencje imperialne wzięły górę nad racjonalnym rachunkiem ekonomicznym.

Kozyriew podkreślił podczas wtorkowej narady w MSZ, że współpraca Rosji z innymi krajami, w tym zwłaszcza z Zachodem, nie jest sprzeczna z rosyjskim interesami w WNP. „Jeśli nie byłoby nowego strategicznego partnerstwa Rosji i USA, to w pełni możliwe, że granice NATO zbliżyłyby się bardzo blisko do granic Rosji” — powiedział Kozyriew.

Zakaz pochodu z okazji 70 rocznicy śmierci Lenina

Władze Moskwy wydały zakaz zorganizowania pochodu z okazji 70 rocznicy Włodzimierza Iljicza Lenina przypadającej 21 stycznia. Zezwolono jedynie na wiec przy stacji Pawełcekiej i złożenie kwiatów przed mauzoleum na Placu Czerwonym.

Partie i organizacje komunistyczne planowały zorganizowanie wiecu przy

stacji kolejowej Pawełka, gdzie znajduje się pociąg, którym przywieziono do stolicy zwłoki Lenina z podmorskiego wieku mieli przesyłki ulicami miasta na Plac Czerwony, gdzie miał się odbyć kolejny wiec i złożenie kwiatów przed mauzoleum.

Kalejdoskop aktualności

POWSTAJE „JEDNOŚĆ BAŁTYCZĄ”

Wykładowcy wyższych uczelni Łotwy, Litwy i Estonii zamierzają utworzyć międzynarodową organizację porządkową „Jedność Bałtycka”.

UWIECZNIENIE PIERWSZEGO ŚWIĘTA PIĘŚNI

W Kownie na placu J. Vileišisa, gdzie w 1924 r. odbyło się pierwsze na Litwie święto pieśni, tę datę uwiecznił pomnikowa kompozycja. Jej autorami są architekt Eugenijus Milūnais i rzeźbiarz Vytautas Narutis. Na posiedzeniu komitetu organizacyjnego święta pieśni z udziałem ministra kultury i oświaty Dainiusa Trinkūnasa urządzono, że wydatki na pomnik, kosztujący 100 tys. litów, pokryją po połowie powyższe ministerstwo oraz merostwo kowieńskie. Odsłonięcie pomnika w Kownie 7 lipca będzie jednym z akcentów tegorocznego jubileuszowego święta pieśni.

OGRANICZONA DZIAŁALNOŚĆ „SEKUNDĖS BANKAS”

Jak już informowaliśmy, Bank Litewski zatroskany jest sytuacją powstałą w „Sekundė Bankas”, zwłaszcza po tym, gdy bank ten zaczął przeprowadzać umowy, zawarte wcześniej przez ZSA „Sekundė”, również w imieniu prezidenta „Sekundė Bankas” G. Dilysa, ale w banku nie zarejestrowane. Zarząd Banku Litewskiego chcąc się przekonać, czy prawidłowo w bilansie bankowym wskazane zostały wszystkie przeprowadzone operacje oraz ocenione możliwości banku rozliczenia się z depozytariuszami w przyszłości, 14 stycznia 1994 r. postanowił ograniczyć operacje bankowe.

Obecnie „Sekundė Bankas” ma prawo do rozliczeń z klientami, rozliczeń z depozytariuszami, których terminy umów z bankami już upłynęły, do przyjęcia zwrotów przez dłużników pożyczek. Zanim się wyjaśni realna sytuacja, bankowi zabroniono przyjmowanie nowych depozytów oraz udzielania kredytów.

Zarząd Banku Litewskiego po omówieniu wyników rewizji wraz z kierownictwem „Sekundė Bankas” oraz oszacowaniu wypłacalności i płynności banku zdecydował, czy bank jest w stanie dalej prowadzić wszystkie operacje. Specjalstwo zostanie poinformowane o tym.

WŁOŚNICA OSIĄGNĘŁA JUŻ REKORDOWY POZIOM

Wybuch włośnicy na początku stycznia na Litwie w tych dniach osiągnął już smutny rekord: jest największy w całym okresie powojennym. Według danych na poniedziałek rano w podstawowym ognisku Kowno — Szaki na tę ciężką chorobę cierpiało 324 chorych. Jak dotychczas, największe ognisko włośnicy zarejestrowano w Retowie w 1992 r., kiedy to zachorowało 249 osób.

PRZEMYT NA LOTNISKU W KARMELAWIE

W miniony piątek na kowieńskim lotnisku w Karmelawie na samolot Estońskich Linii Lotniczych, który wylądował o godz. 12, czekali już zbrojni fizylierzy „Arasu”, funkcjonariusze MSW oraz pracownicy wydziału walki z przemytem Departamentu Cel. Tym samolotem na Litwę z Argentyny powróciły załogi trzech statków. Za pośrednictwem operacyjnych kanałów otrzymano wiadomość, że marynarze wiozą broń palną, toteż wszyscy 145 pasażerowie samolotu już od trapy zostali oprowadzeni przez żołnierzy „Arasu” do lokalu lotniska, gdzie przez cały dzień dokładnie sprawdzano ich rzeczy oraz ich samych. Funkcjonariusze mieli niełatwą pracę, ubliżano im, grożono. Z miejsca uciechło, gdy celnik kowieńskiego urzędu celnego S. Mince u jednego z marynarzy znalazł przewieszony pistolet i 50 nabo. Broń bojowa wraz z nabojami ukryta była w dużym naczyniu porcelanowym z herbatą. Następnie celnicy znaleźli jeszcze kilka pistoletów i kilkadziesiąt nabo, ukrytych w oponie samochodu i wśród męskiej bielizny.

Trzej marynarze, u których znaleziono broń palną, zostali zatrzymani i obecnie się znajdują w areszcie. W związku z nielegalnym wwozem broni wytożono trzy sprawy karne. Wszyscy trzej marynarze motorowca „Trakai” powiadają, że przywieźli broń dla siebie, w celu samoobrony.

AFERYSTA LITIEWSKI UJĘTY PRZEZ POLICJĘ POLSKĄ

Ambasada RL w Warszawie poinformowała, że 14 stycznia policja polska ujęła obywatela Litwy V. Dubauskasa. Jest to jeden z pierwszych sławnych aferyzów działających na Litwie.

Na początku sierpnia ub. roku V. Dubauskas aresztowany został w Danii. Litewskie Biuro Interpolu miało sprowadzić aferystę na Litwę, kiedy organy praworządności Danii po kilku miesiącach nieoczekiwanie zwolniły V. Dubauskasa. Toteż ponownie zniknął z horyzontu policji litewskiej.

W komunikacie z Polski mówi się, że aresztowany został na podstawie artykułu KK RP dotyczącego finansów. Nastąpiło to w Świnoujściu. V. Dubauskasowi towarzyszyła B. Petkevičiūtė.

FILHARMONIA OTWIERA PODWOJE

20 stycznia o godz. 19 nastąpi uroczyste otwarcie Filharmonii Narodowej i odbędzie się pierwszy koncert Litewskiej Narodowej Orkiestry Symfonicznej. Nieczynna od 7 lat sala zainicjuje w całym swym przepychu. Prace renowacyjne, jak również zastępdy dyrektora Filharmonii ds. budownictwa E. Šveikauskas, kosztowały ponad półtora miliona dolarów. Polska firma „Budimex” ma tu jeszcze pracy na pół roku.

LIDER KOMUNISTÓW BIAŁORUSI OSKARŻA LITWĘ

Lider Białoruskiej Partii Komunistycznej Wiktor Czikin oskarżył Litwę o akt międzynarodowego terroryzmu, gdy w sobotę w Mińsku aresztowani zostali dwaj działacze podziemnej Komunistycznej Partii Litwy Mykolas Burokevičius i Juozas Jermalavičius.

SEMINARIUM NA TEMAT PRZESTĘPCZOŚCI UROZMAIÇAŁA KRADZIEŻ...

W gmachu Sejmu zostało zorganizowane seminarium — przeprowadzane przez parlament, organizacje dziennikarzy Litwy i Radę Północy — dla dziennikarzy nt. „Nasświetlanie problemów przestępczości oraz pracy sądów”.

Swym doświadczeniem z kolegami litewskimi dzielił się tu od wielu lat prezydent na tematy kryminalne dziennikarze z dużych dzienników szwedzkich i norweskich.

Powstały jednak nieprzewidziane problemy — w przededniu seminarium w gmachu Sejmu ktoś wykradł projektor.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotował Jerzy SURWIŁO

NA PROŚBĘ CZYTELNIKÓW

Jeśli pracownik odchodzi ze spółki prywatnej

Pani Zofia Sz. zatelefonowała w sprawie udzielenia jej wyjaśnień co do kwestii rozwiązania umowy o pracę, zaznaczając, że jest ona zatrudniona w spółce prywatnej. Interesowała się trybem wypłaty kompensacji pieniężnych przy zwalnianiu ze spółki prywatnej, w tym też osobom jednocześnie mającym dodatkowe miejsce pracy.

Zwolenienie pracownika w spółce prywatnej lub akcyjnej może nastąpić na podstawie dwóch artykułów Ustawy o umowie o pracę. W myśl artykułu 29 oraz artykułu 30 teje ustawy. Czytelnik chyba zrozumie, że piszę o przypadkach, kiedy pracownik jest zwalniany nie na własne żądanie, lecz z inicjatyw (art. 29) lub woli (art. 30) pracodawcy, w danym przypadku właściciela spółki lub jej zarządu. Przy okazji zaznaczę, że art. 30 nie może być stosowany w przedsiębiorstwie państwowym. Jako że jednak coraz więcej ludzi pracuje w spółkach i firmach, rozpatrzmy dokładniej właśnie ten artykuł 30. Jego zaletą jest to, że pracodawca, zwalnając pracownika ma wypłacić znacznie większą kompensatę niż w przedsiębiorstwie państwowym w związku z redukcją miejsc roboczych. Kierownik firmy, zwalnając pracowni-

ka, może nie kierować się żadną podstawą prawną, ale powinien wskazać na inne ważne motywy swego postępowania. A oto, jakie przewidziane są kompensaty. Jeśli staż pracy w spółce nie wynosi więcej niż rok, to kompensata ma być wypłacona w wielkości 6-miesięcznego średniego zarobku. Komu udało się przepracować w prywatnej spółce od 1 roku do 5 lat, ten powinien otrzymać kompensatę w wysokości średniego zarobku za 12 miesięcy. Dalej, więcej. Gdy dopracujemy do stażu od 5 do 10 lat, mamy kompensatę za 18 miesięcy. Być może komuś uda się przepracować od 10 do 20 lat w którejś z prywatnych spółek, to przy zwalnianiu według artykułu 30, spółka powinna mu wypłacić kompensatę w wielkości 24-miesięcznego zarobku, a po 20 latach kompensata będzie stanowiła 36-miesięczny średni zarobek. Jeszcze raz podkreślę, że kompensaty te należą się tylko wtedy, gdy pracownik zwalnia się nie na własne żądanie, a z woli pracow-

dawcy. Jednocześnie należy pamiętać, że właściciel może ogłosić redukcję miejsc pracy, likwidację spółki, czy ma też inne prawne motywy do zwolnienia pracownika, ale wtedy działa w myśli artykułu 29 Ustawy o umowie o pracę, który przewiduje 12 różnych punktów co do rozwiązania umowy. Co się tyczy drugiej części pytania, warto przypomnieć, że z ustawodawstwa o pracę znika już termin „drugi etap”, bowiem można teraz zawrzeć umowę o pracę nie tylko w swoim podstawowym miejscu zatrudnienia, lecz też w innym, dodatkowym. Inaczej mówiąc, można pracować na dwóch i więcej umowach. Nawet w tym samym miejscu zatrudnienia, lub też w innym. Podatek się płaci z dwóch prac i według dwóch różnych tabel. W podstawowym miejscu pracy — podatek wyższy.

Tryb zwalniania z dodatkowej pracy jest taki sam, jak i rozwiązanie umowy o pracę w jej zasadniczym miejscu. To samo dotyczy też trybu wypłacania pracownikowi, przysługujących kwot kompensaty, której wielkość oblicza się na podstawie średniego miesięcznego zarobku pracownika na danym stanowisku.

Leonarda JURGIELEVICZ-GUREVIČIENĖ, prawnik

OD REDAKCJI: Szanowni Czytelnicy! Cieszy nas, że korzystacie z porad naszego prawnika, często telefonujecie i składacie wizyty w redakcji. Pytania wasze jednak dość często powtarzają się, dlatego radzimy robić wyniki naszych publikacji na tematy prawne. Nie jest trudno wyciąć i zachować jedną drugą odpowiedź prawnika, a w przyszłości może się ona przydać wam lub komuś z waszego otoczenia. W ten sposób zaoszczędzicie drogi czas sobie i pracownikom redakcji. Prosimy też telefonować do prawnika lub odwiedzając go w redakcji przytrzymywać się ustalonego dnia — wtorku — od 10 do 18 godz.

SPORT

PÓLMETEK DLA „ŽALGIRISU”

Koszykarskie mistrzostwa Litwy mężczyzn osiągnęły półmetek. Klasą dla siebie jak dotąd jest drużyna kowieńskiego „Žalgirisu”, która wygrała wszystkie mecze pierwszej i drugiej rundy, a zgromadziwszy 18 pkt pewnie prowadzi w tabeli. Zajmująca drugą lokatę kowieńska „Lavera” notuje 14 pkt, a trzeci w tabeli kowieński „Atletas” gromadzi — 13 pkt. Tabelę z dorobkiem ledwie 1 pkt zamyka kłajpedzki „Neptūnas”.

Na czele listy najsukceszniejszych zawodników prowadzą A. Vaškys i M. Pranckevičius z plungeskiego „Olimpasu”. Pierwszy rzucił 389 pkt, a drugi — 296 pkt. Wśród najsukceszniejszych drużyn przewodzi kowieński „Žalgiris”, który przeciętnie w spotkaniu zdobywał po 93,6 pkt.

Trzecia odsłona mistrzostw rozpocznie się już 21 stycznia. Czy będzie również skuteczna dla dotychczasowego lidera?

OLIMPIJSKI ROZEMJ

Organizacja Narodów Zjednoczonych w związku z Zimowymi Igrzyskami Olimpijskimi w Lillehammer ma ogłosić olimpijski rozjem, który będzie obowiązywał w okresie od 5 lutego do 8 marca br.

Idea rozjemstwa wywodzi się z greckiej tradycji, która powstała w IX wieku p.n.e. Tradycja zakłada, że w okresie obowiązywania rozjemstwa, zaczynającego się na 7 dni przed rozpoczęciem igrzysk i kończącego się 7 dni po ich zakończeniu — wszelkie konflikty ustają, pozwalając tym samym sportowcom, artystom i pielgrzymom bezpiecznie obserwować olimpijskie batalie i powrócić po nich do domu.

Uroczyste ogłoszenie rozjemstwa, które jest wynikiem regulacji podjętej przez Zgromadzenie Ogólne w listopadzie 1993 r. ma nastąpić w Lozannie 24 stycznia.

WIELCE WYMAGAJĄCY RYWAŁ

Niezbyt poszczerzył się polskim piłkarzom reżym w losowaniu barażowego rywału o awans do turnieju finałowego mistrzostw Europy szczytowi formistów. Biało-czerwoni zmierzają się bowiem z Francuzami, brązowymi medalistami olimpijskimi i wicemistrzami świata. W finale Mundialu, który odbył się w marcu 1993 r. w Szwecji i wybilim finale Francuzi przegrali z Rosją — 1:2.

Dwumecz Francja — Polska przewidziano na marzec br.

KAMERUN SIĘ SPOSOBI

H. Michel, były piłkarz i trener reprezentacji Francji, podpisał do 31 lipca br. kontrakt z Piłkarską Federacją Kamerunu.

Michel będzie miał za zadanie przygotowanie narodowej jednostki Kamerunu do występu w mistrzostwach świata-94 w USA. Szczęgoty kontraktu nie zostały ujawnione.

Prezydent mówi, że strajk rolników dla nikogo nie będzie korzystny

W poniedziałkowym wywiadzie dla Radia Litewskiego prezydent Algirdas Brazauskas m.in. mówił o możliwym strajku rolników. Prawdopodobnie ma się rozpocząć 10 lutego.

Dla nikogo ten strajk nie będzie korzystny — powiedział Algirdas Brazauskas. Jego zdaniem, przede wszystkim ucierpią sami rolnicy. Nie ma ustawy, która by zmusiała do skupu płodów rolnych po określonych cenach, zarówno jak i producent nie jest zobowiązany dostarczać je w określone miejsce. Warunki dyktuje rynek. Oczywiście, zaznaczył prezydent, będzie dobrze, jeśli komitet strajkowy wspólnie ze Związkiem Robotników znajdzie sposób, aby przywieźć do miasta i sprzedać produkcję. Jest to raczej czasowe, niż należyte wyjście.

Bardziej bym poparł opinię członków senatu Izby Rolniczej, z którymi niedawno się spotkałem, powiedział Algirdas Brazauskas. Ci doświadczeni ludzie, doskonali specjaliści proponowali zakładać jak

najszybciej i jak najwięcej spółdzielni rolniczych. Mogłyby się tym zająć Związek Rolników, inne organizacje rolnicze. Szczególnie potrzebne są spółdzielnie przetwórstwa płodów rolnych. W przekonaniu prezydenta stanowiłyby one dobrą przeciwwagę dla monopolu przedsiębiorstw przetwórczych. Ubolewał on, że nie działa ustawa antymonopolowa. Poniższym kategorię zasadę, powiedział on, aby stosowane w niej sankcje były bezwarunkowo stosowane.

Algirdas Brazauskas poinformował, że w poniedziałek spotkał się z premierem A. Šleževičiumsem i grupą posłów na Sejm. Podczas spotkania raz jeszcze omówione zostały najaktualniejsze problemy rolników, m.in. kredyty ulgowe dla rolnictwa. 8 lutego u prezydenta odbędzie się jeszcze jedno spotkanie, poświęcone tym sprawom, na którym omówione zostaną zgłoszone przez rząd postulaty, jak ulżyć pracy i życiu rolników.

(ELTA)

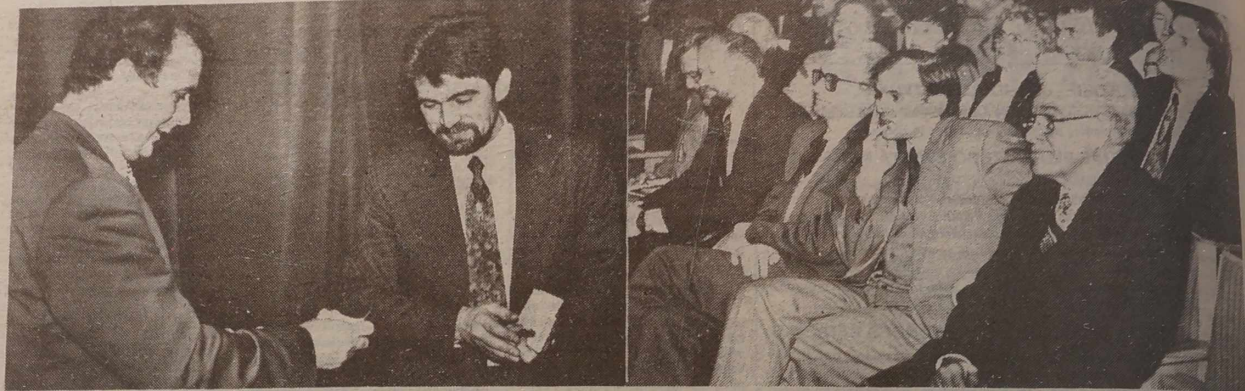


Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas”	3,87	3,94	2,21	2,27	0,23	0,27
„Vilniaus bankas”	3,86	3,91	2,21	2,27	0,20	0,36
„Lietuvos verslas”	3,86	3,93	2,20	2,28	0,20	0,40
„Anrabankas”	3,87	3,91	2,23	2,27	0,24	0,30
„Hermis”	3,86	3,90	2,21	2,26	0,24	0,27
„Senamiesčio bankas”	3,87	3,93	2,22	2,27	0,23	0,32

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3569	3715
Marka niemiecka	12109	12603
Dolar amerykański	21234	22100
Funt brytyjski	31706	33000
Frank szwajcarski	14358	14944



Na scenie i za kulisami

Na marginesie IV konferencji ZM ZPL

Konferencja odbyła się w ubiegłą sobotę w dużej sali Rosyjskiego Teatru Dramatycznego w Wilnie. Zarząd Miejski wynajął ją za 500 litów. W terminie od 11 do 16 godziny. 4 i pół godziny (bo była trzydziestominutowa przerwa) na sprawozdanie dwuletniej działalności, przedstawienie najbliższych planów i wystąpienie delegatów na lutowy Zjazd ZPL.

Ułożono się w terminie. To wielki plus dla organizatorów i prowadzących konferencję. Nie było więc męczącego przegadania, tak typowego dla naszego środowiska.

Nie było też kłótni. Choć sarkastycznych uwag za kulisami nie brakowało. Spotkanie uświetnił występ trio z Wileńskiej Szkoły Średniej im. Wł. Syrkomli. Po przerwie młodzież wykonała dwie rockowe piosenki. Miły akcent. Ale wg czasu zajął z pewnością dwa wystąpienia.

Scena przystrojona skromnie. Na kurtynie — sztandar Zarządu Miejskiego. Na podłodze — koszyczek z białoczerwonymi goździkami. Na stole prowadzących — dwa proporzeczki: litewski i polski. Trybuna dla mówców. L. brak mikrofonów. Była więc próba mocy głosów.

Wstęp na konferencję mieliśmy wolny. Sala — pełna. 97 delegatów spośród 116 wytypowanych, liczni przedstawiciele rodzimiej prasy, sympatycy ZPL z Litwy i Polski, po prostu zainteresowani, zaproszeni goście.

Konferencję zaszczycili swą obecnością senatorowie Senatu RP Komisji ds. Łączności z Polakami za Granicą Józef Kuczyński i Tomasz Romańczuk. Przybył Adam Dobroński, poseł na Sejm RP z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego. Ponadto ambasador RP w Wilnie Jan Widacki, Konsul generalny RP Dobiesław Rzemieniecki, Radaca handlowy Ambasady RP Andrzej Perlik.

Wszyscy wyrazili uznanie dla działalności Zarządu Miejskiego i obiecali wszelkiego rodzaju poparcia.

Wśród honorowych gości z litewskiej strony byli: Minister Kultury i Oświaty Litwy Dainius Trinkunas, Minister Ochrony Socjalnej Mindaugas Stankevičius, przewodniczący Sejmowego Komitetu Praw Człowieka i Oby-



watela oraz Narodowości RL Mindaugas Stakvilevičius, członek tego komitetu Evertas Raišuois, członek Sejmowego Komitetu Oświaty RL Vytautas Liutikas, Przewodniczący Rady Miasta Wilna Algirdas Kunčinas, posełowie na Sejm RL Juozas Dringelis oraz Vytenis Andriukaitis, oczywiście również posłowie Artur Płokszt i Jan Mincewicz. Życzili oni, byśmy w swej miłości do wszystkiego, co polskie, zaszli tak głęboko, że moglibyśmy w pełni kochać też wszystko, co litewskie. Cóż, jest w tym wielka filozofia.

Pięknych słów padło dużo. Wiele mówiono też o polityce Litwy. Zagranicznej i wewnętrznej. Z tymi sprawami nie wszyscy są obeznani na bieżąco. Wspomniano o korkach na granicy polsko-litewskiej, o innych ważnych i mniej ważnych (w kontekście działalności ZPL) sprawach.

Według posta na Sejm Artura Płokszt, w dzisiejszej sytuacji politycznej ZPL nie powinien zmieniać swego ukierunkowania. Najlepiej się stanie, jeśli przez najbliższe dwa lata będzie to tak samo organizacja społeczno-polityczna. Kompetentna w sprawach kultury, oświaty, gospodarki i polityki Wileńskiej. Konferencja podzieliła tę opinię. Interesująca wygląda propozycja posta, aby polskie organizacje przyjęły nowy tryb pracy: zorganizowanie corocznych konferencji, poświę-

conych poszczególnym tematom życia polskiego środowiska w Litwie, z udziałem również kompetentnych przedstawicieli różnych instytucji kraju. W ten sposób zaakcentujemy własne problemy, by razem je rozstrzygać.

Bardzo szczegółowo poruszono problem bezrobocia na Litwie. Analizę tej kwestii przedstawił dr Bogusław Grzeguski, kierownik działu Instytutu Pracy i Badań Społecznych. Usłyszeliśmy, że najbardziej zagrożeni w sensie utraty pracy w sektorze państwowym są Polacy. Najwięcej nas było w przemyśle i transporcie, a te gałęzie gospodarki przeżywały głęboki kryzys. Jak tu zaradzić? Trzeba wspierać inicjatywę prywatną, szukać dróg współpracy gospodarczej Wileńszczyzny z Polską. ZPL powinien by sprawną rolę pośrednika między zamożnymi rodakami na Litwie a mniej majątyni.

Oświata. Zasygnalizowano tu następujące problemy: niskie pensje nauczycieli, słabe wyposażenie szkół, niedostateczny poziom lituanistów, zatrudnionych w polskich szkołach i brak ich w ogóle. 30 proc. nauczycieli jest w wieku emerytalnym. Brakuje biologów, chemików, fizyków. Jest też zagrożenie, że wg nowej reformy szkolnictwa na Litwie przedmioty kulturotwórcze w starszych klasach mogą być wykładane w języku państwowym.

Ambasador RP Jan Widacki oceniając dodatnio pracę Zarządu Miejskiego zapewnił, że powyższy problem, jak też problem retransmisji i programu TVP i inne ureguluje traktat polsko-litewski. Na konferencji mówiono o niedopuszczalności w przyszłym traktacie sformułować, które mogłyby kiedykolwiek być wykorzystane przeciwko Polakom, obywatelom Litwy.

Z wielką uwagą wysłuchano dyrektora budującej się szkoły polskiej im. Jana Pawła II Adama Błaszczewicza. Spontanicznie składanie datków, zapoczątkował prezes ZM ZPL Stanisław Korczyński, który złożył na ręce dyrektora tysiąc dolarów. Salę interesowało, skąd takie pieniądze ma oddział. Skoro przedtem w sprawozdaniu komisji rewizyjnej figurowały liczby bardzo niskie. Prezes wyjaśnił więc, że przekazał je pewien pan z Polski, wielki

sympatyk budującej się szkoły. Chciał właśnie, by szkoła otrzymała pieniądze w imieniu oddziału miejskiego. Anonimowy ofiarodawca był na sali i wszyscy potwierdzili.

210 dolarów amerykańskich ofiarował szkole Adam Grajewski, prezes biura handlowego „Golat” we Wrocławiu, 50 marek niemieckich — Donata Nowak, prezeska Fundacji im. A. Mickiewicza we Wrocławiu.

Na pytanie z sali, dlaczego pomija się sprawę Uniwersytetu Polskiego w Wilnie, padła odpowiedź, że jest o tym mowa w projekcie uchwały konferencji. Brzmi to następująco: „Pilnego rozstrzygnięcia wymaga kwestia wyższego wykształcenia dla Polaków na Litwie”. To stwierdzenie zawiera szersze ujęcie problemu, bo chodzi też o studia po polsku na Uniwersytecie Pedagogicznym, na Uniwersytecie Wileńskim, a także po Litwie — na innych uczelniach Litwy.

Stowarzyszenie Medyczne Polaków na Litwie. Ze słów prezesa Bronisławy Siwickiej dowiadujemy się, że w ciągu 3 miesięcy przyjęło ono w lokalu ZM około 700 osób. Rozdzieleno między chorymi prawie 2 tony lekarstw. Podają do Wilna następne 9,5 ton. Medycy mają już rozecznienie, jakich lekarstw i ile potrzebują dziś mieszkańcy Wileńszczyzny. Ale też się kłóci z wielu trudnościami, a przede wszystkim lokalowymi. Uważają, że Litwie i Wschodniej niezbędny jest szpital centralny. Lekarzom — Polakom potrzebna własna biblioteka z fachową literaturą medyczną. Dziś wiele wartościowych książek znajduje się w siedzibie Związku Naukowców-Polaków, gdzie jest ciasno i dokąd nie wszyscy lekarze mogą dotrzeć.

Kultura. Musiałaby o tym mówić Fundacja Kultury Polaków na Litwie, ale niestety, nie spełniła ona naszych oczekiwań.

Mimo to zdziałaliśmy wiele — mówi Alicja Klimaszewska. Rossa już w dużym stopniu uporządkowana, zawiązującą konserwatorium z RP, jak też pracownikom kultury z RP, to właśnie z ich strony Komitet Opieki nad Starą Rossą doznał wielkiej pomocy i zrozumienia, za co dziś wypada im serdecznie podziękować.

Teraz woła o pomoc Cmentarz Bernardyński. Potrzebna jest Izba Pamięci Stanisława Moniuszki, potrzebuje odnowy figura Św. Jacka. Pownno wrzeszcze zacząć funkcjonować Muzeum im. A. Mickiewicza w Wilnie. Musimy też

pamiętać o 200 rocznicy urodzin tego Poety.

No i dla pełnego zaspokojenia naszych kulturalnych potrzeb konieczne jest utworzenie Domu Polskiego.

Dotychczas w pewnym stopniu zastępowała go siedziba ZM. Jednak za mało jest tu miejsca. Chcemy mieć porządną bibliotekę, salę wystaw, spotkań, dyskotek. Konferencja zwraca się więc do władz stolicy z prośbą o przydzielenie większego pomieszczenia, które dałoby się wykorzystać jako Dom Polski.

Stwierdzono też, że trzeba sprawnie zorganizować na Litwie prenumeratę pism z RP.

Pominięto natomiast sprawę polskich wydawnictw prasowych Litwy. Ale w oparciu o fakty z sobotniego artykułu w „Kurierze” poświęconego konferencji, postanowiono już teraz uaktywnić pracę młodzieży w ZPL. Zaczynając właśnie od klubu „Wiczeżów Wileńskich”.

Konferencja wciągnęła Marka Kubiaka, prezesa „Wiczeżów” do pracy w komisji rewizyjnej ZM. Informacje o wykorzystanych finansach komisja na żądanie większości obecnych na sali będzie publikowała w „Naszej Gazecie”. Dwa razy do roku.

W zasadzie propozycje do projektu uchwały konferencji składano pisemnie. Nie było więc bałaganu. Ale na dyskusje stanowiąc za brakło czasu. Za kulisami obruszano się, że organizatorzy specjalnie przeciągnęli pierwszą część, pełną wielkiej polityki i cukierkowych podziękowań za pracę w ZM, by nie udostępnić słowa niedziałaczom.

Wybory prezesa ZM na następną kadencję też przebiegły bez większych emocji. Praktycznie bezkonkurencyjnie został nim ponownie Stanisław Korczyński.

Stanisława Korczyńskiego, Alicję Klimaszewską, Artura Płokszt, Fryderyka Sturmwicza większość głosów wytypowano jako kandydatów do ZG ZPL.

Jedni byli zadowoleni, inni szemrali, że „znowu wszystko zgodnie z seccarnuszem”.

Leokadia KOMAISZKO

NA ZDJĘCIACH: honorowi goście; biznesmen Adam Grajewski wręcza pieniądze na budowę polskiej szkoły w Justynińskich; Stanisław Korczyński — prezes ZM ZPL.

Fot. Tadeusz Ważniak

Socjaldemokraci krytykują DPPL

Socjaldemokraci spodziewają się, że Sejm odrzuci dekret prezydenta, w którym zwraca on do powtórnego rozpatrzenia powziętej tydzień temu tymczasowej ustawy o deklarowaniu dochodów urzędników i pracowników państwowych. Ich zdaniem, nie są przekonujące motywy prezydenta, że ustawa jest sprzeczna z konstytucją i narusza prawa człowieka. Członek frakcji socjaldemokratycznej Rimantas Dagys mówił na konferencji prasowej, że decyzję prezydenta można zakwalifikować jako ustępowanie wobec ugrupowań finansowych, pragnących ukryć swe dochody. Przewódca państwa nie był w stanie oprzeć się środowisku otaczających go ludzi, w którym jest wielu członków rządzącej DPPL. Gdyby Sejm przyjął poprawki, jakie proponuje prezydent, ustawa przekształciłaby się w pustą deklarację o deklarowaniu dochodów, podkreślił R. Dagys.

Wyraził on ubolewanie, że większość sejmowa odrzuca zgłoszony przez socjaldemokratów projekt ustawy o częściowym przywróceniu wartości wkładów. Podsumowując działania większości DPPL w Sejmie, socjaldemokraci wyciągnęli wniosek, że partia rządząca przestała kierować się w swej polityce zasadami socjaldemokratycznymi. To, mówił R. Dagys, dostrzega się coraz wyraźniej również w działalności utworzonego przez nią rządu. W roku ubiegłym socjaldemokraci w specjalnym memorandum wyrazili wotum nieufności dla rządu.

(ELTA)

Kiedy będzie umowa o wolnym handlu?

„Wolna strefa handlowa litewsko-polska powstanie tuż po tym, gdy Litwa zostanie członkiem GATT” — poinformował agencję ELTA minister współpracy gospodarczej z zagranicą Polski Lesław Podkański. Takie ustalenie ukształtowało się w Polsce po podpisaniu umowy kolejnej rundy GATT.

Zdaniem ministra, „Już obecnie należałoby przystąpić do przygotowania projektu tej dwustronnej umowy”.

W odpowiedzi na pytanie o perspektywy litewsko-polskiej współpracy gospodarczej zaznaczył on, że obecna sytuacja nie zadowala Polski. Istnieje spore możliwości rozsze-

żenia obrotu towarów między obu krajami, zwiększenia importu i eksportu. Mimo że na Litwie istnieje około 500 wolnych firm, są one jednak bardzo nieduże. Wymieniając przyczyny utrudniające rozwój kontaktów gospodarczych, wspominał on o wewnętrznych trudnościach gospodarczych Litwy, niedużej liczbie jednostek mogących operować walutą wymiennalną, o złym funkcjonowaniu litewsko-polskich przejść granicznych.

Optymistycznie nastroja nas inicjatywa „Partnerstwa na rzecz rozwoju gospodarczego”. W stosunkach litewsko-polskich widzą ją w bardzo szerokim kontekście. Przede

wszystkim powinniśmy wykorzystać możliwości wszelkich kontaktów ekonomicznych — regulaminie wymieniać informacje, technologie, więcęj uwag poświęcać kontaktom poszczególnych firm.

Innym ważnym problemem są wspólne inwestycje w obiekty strategiczne: np. w budowę drogi Via Baltica. Inne niezbędne dla obu krajów obiekty. Powstaje tu jednak potrzeba stworzenia naszej wspólnej gospodarki, zwłaszcza systemu bankowego, obsługującego infrastrukturę finansową. Jak na razie, niestety, zarówno Litwa, jak i Polska zdychają aktów prawnych w tej kwestii nie mają.

NASZE WYWIADY

Jeszcze trudniej utrzymać

Trudno otrzymać, trudniej utrzymać

Rozmowa z zastępcą dyrektora ds. jakości spółki akcyjnej „Kuro Aparatura” Janem GERMANOWICZEM



W końcu ubiegłego roku pierwszy w kraju wdrożyliśmy standard ISO 9000 i otrzymaliśmy certyfikat na system jakości? Co to oznacza?

Standard ISO 9000 — to międzynarodowy znak jakości, z tą jedyną różnicą, że na skalę międzynarodową. Wyroby oznakowane standardem ISO 9000 mają wolne dostępek bez jakichkolwiek zastrzeżeń do międzynarodowego rynku. Oznacza to, że swoją jakością konkurują wyrobom światowym.

Rozumiem, że jest to duże osiągnięcie i z pewnością duża odpowiedzialność od tego droga.

Wyniosła z górą 20 lat. W kwestii jakości udzielaliśmy zawsze dużo uwagi. Od 1979 praca ta opierała się na kompleksowym systemie kierowania jakością produkcji (KSKJP). Początkowo natomiast od roku 1986 — na kompleksowym systemie kierowania jakością produkcji i efektywnym wykorzystaniu zasobów (KSKJP i EWZ). Po wdrożeniu tego systemu wprowadzono także mechanizm jakości, oddziałowy i wewnątrz, i zewnętrzny, mechanizm obniżenia reklamacji. Od czasu lat stale dokonujemy statystycznej analizy dokładności procesów technologicznych, stosujemy systematyczną kontrolę odbioru i statystycznego regulowania. Pozwala ona określić poziom jakości poszczególnych części i węzłów. W odniesieniu jakości produkcji rolę odegrało funkcjonowanie standardów zachęty materiałnej.

Wiem, że wysyłaliście swoją produkcję do wielu zakładow byłego w ówczesnym Związku Radzieckim. W ciągu szeregu lat klientów wadowo. Ale życie idzie do przodu i z pewnością wymagania

Oczywiście. Uwzględniając nowe potrzeby naszych klientów — Władimirskiego Zakładu Traktorowego, Mińskie-

— Słów parę może o kwestii szkolenia załogi.

— Dużo w tej dziedzinie zdajemy nam tylko specjalistom z Sankt Petersburga, ale także litewskiej służbie standaryzacji. Właśnie dzięki niej w ciągu ostatnich lat zorganizowano kilka seminariów z udziałem przedstawicieli z Niemiec, USA, Kanady i Rosji. Specjaliści firmy „Konflast” z Sankt Petersburga w ubiegłym roku przygotowali na Litwie około 20 audytorów, którzy otrzymali licencje na prawo przeprowadzenia audytu systemu jakości. Utrzymujemy ściśle stosunki ze służbą standaryzacji republiki i mamy ciągłą nadzieję, że w najbliższym czasie nasz wydział otrzyma prawo do przeprowadzenia certyfikacji, a w przyszłości, być może, inspekcyjnej kontroli systemów jakości w przedsiębiorstwach republiki.

— Odwaliliście ogromną robotę, czy będziecie teraz mieli spokojniejsze życie?

— Nic z tych rzeczy. Po otrzymaniu certyfikatu na system jakości czeka nas nadal duża i ciężka praca — stała kontrola inspekcyjna audytorów. Przy pierwszym bowiem sprawdzeniu, gdy wynik się okaże negatywny, mogą nam zabraknąć ten certyfikat.

— Dziękuję za rozmowę i życzę żebyście ze wszech sił mocno trzymali swój certyfikat.

Rozmawiała
Julitta TRYK

NA ZDJĘCIU: Jan Germanowicz
Fot. Algis Brazaitis

GOSPODARKA

Sposób na pieniądze na wsi

Półtora roku temu kilku członków wiejskiej spółki „Širvinta” odwiedziło wystawę sprzętu technicznego, oferowanego Litwie przez firmy zagraniczne. Ich uwagę przykuło niemieckie stoisko, prezentujące wyposażenie oddziału wyrobów masarskich. „Širvinta” — w swoim czasie jeden z największych na Litwie kompleksów tuczu trzody chlewnej — oddziału takiego nie miała, bowiem polityka monopoli państwowych przez całe dziesięciolecie zabraniała wsi posiadania własnego przemysłu przetwórczego. Skutki tej polityki rolnicy dotkliwie odczuwają i dziś, dyktat oen dużych przedsiębiorstw przetwórczych jest jedną z przyczyn zamierzonego przez nich strajku.

Powróćmy jednak do wystawy. Członkowie spółki zaproponowali zespołowi kupno takiego oddziału. Ta zwykła zresztą operacja wyma-

gała wewnętrznej reformy: spółka bowiem składała się z finansowo niezależnych pododdziałów, a dla zakupu potrzebny był wspólny kapitał. A więc ludzie się połączyli, skoooperowali. Firma przysłała wykresy oraz plan prac przygotowawczych, miejscowi specjaliści zrobili wszystko, jak się należy. Następnie pod kierownictwem dwóch specjalistów z Niemiec robotnicy warsztatów mechanicznych fachowo zmontowali sprzęt.

Oto wynik: spółka praktycznie nie dostarcza swej produkcji do kombinatów mięsnych. A jej kiełbasy i inne wyroby z wieprzowym cieższą się naprawde dużym popytem. Myśli się już tu o wznowieniu i rozszerzeniu hodowli świń. Jest to zresztą zrozumiałe: różnica między ceną skupu i sprzedaży nie wyładuje w kieszeni miejskiego „wujka”, lecz pozostanie na wsi — u producenta.

Jest nad czym się zastanowić, nieprawdaz?

Jerzy SOBLES

Rejon szvirynki

Replika

Ach, ta prywatyzacja!

Przyzwyczajliśmy się w naszym życiu do wielu rzeczy: toku w kolejce, autobusie, w sklepie. Każdy śpieszy, przepycha się z dużymi torbami z różnego rodzaju towarami. Ludziska przywożą i wywożą wszystko: cukier, kiełbasę, majonez, tureckie wstępy, polskie buty itp. Nic już nas w tej sprawie nie szokuje i nie zadziwia. Nie zadziwia nas także kompletny brak kultury, kiedy to popychamy się, przepychamy wzajemnie i niemal nikt już dziś nie powie elementarnej „przepraszam”.

Tym razem byłam jednak szczerze zdziwiona, gdy do prawie luznego kolejki nr 16 w Poszilaicbach wsiadła kobieta z dwoma torbami, ustawiła je nie opodal mnie i zapytała, czy aby nie przeszkadza. Odpowiedziałam, że niby skąd, że przecież jest luz. Niewiasta jednak wyraźnie chciała kontynuować rozmowę.

— Czy to kiedyś w życiu myślałam, że będę wodę aż na dworcze wozila — powiada niby sama do siebie.

— Jaką wodę? — pytam.

— Zwykłą, czystą wodę.

W pierwszym momencie pomysłam, że kobieta coś tu od rzeczy gada, ale ta nie dając za wygraną zaczęła mi tłumaczyć całą historię.

— Pracuję w jednym z kiosków koło dworca — odpowiada. — Mamy, zwykły kiosk, w którym wszystkie jest po trochu. I choć w zasadzie artykułów spożywczych tam nie mamy, ale trzeba przecieć i ręce czasem umyć, szklankę jakąś wypukać, a nawet herbatę sobie zrobić. Doład po wodę chodziliśmy na dworzec. Dziś prawie wszystkie punkty na dworcu są sprywatyzowane, nawet ubikacje. Gospodarze nie chcą sobie nieproszonej gości i nie dają nam wody. W sąsiednich domach ludzie postawiali liczniki na wodę i też o niczym nie chcą słyszeć, nawet za pieniądze. I tak to codziennie wożę z domu po dwa duże słoje wody.

Sytuacja rzeczywiście niczym z bajki, ale chyba można zrozumieć i tę drugą stronę, bo jak z każdego kiosku zacząć przychodzić z wiaderkiem, to drzwi się nie będą zamykały. Nie oznacza to jednak całkiem, że ludzie muszą tę wodę z domu wozić. Może wszyscy właściciele kiosków powinni jakiś się skoooperować i na własny koszt przeprowadzić wodociąg. Tak czy inaczej trzeba pilnie szukać racjonalnego wyjścia z sytuacji zanim od brudów nie rozpowszechniła się jakaś choroba.

Julitta TRYK

Gospodarka rynkowa — co to jest?

SYSTEMY EKONOMICZNE

W otwartych i konkurencyjnych rynkach interesy prywatne konsumenta, producenta i robotnika do wykorzystania posiadanych zasobów w najbardziej sprzyjający dla gospodarstwa kraju sposób — przynajmniej pod względem zapewnienia potrzeb mieszkańców. Pierwszy to twierdzenie formalizował filozof ze Szkocji Adam Smith w 1776 r. Był on najbardziej znanych przedstawicieli klasycznej ekonomii politycznej i pierwszy doszedł do wniosku, iż gospodarka — na systemie rynkowym — gwarantuje efektywność gospodarki i niezależność osobistą człowiekowi bez różnicy, czy jest pracownikiem czy leniuchem.

Ważną cechą jest to, że od przyrody dostajemy w niezmiernym stopniu ludziom gotowe. W gospodarstwie daje dużo ekonomii, czyni dobro, bowiem system rynkowy, który promiennie wartość i przydatność do wykonania tych zadań. A jeżeli ludzie są egoistami i leniuchami? Wtedy, którzy chcą uzyskać z rynku więcej materialnych dóbr i usług, mocne dźwignie, a jego potencjalny zysk zgarną te inne masarnie. Doskonale, jeżeli nasz znajo-

my sprzedawca jest uprzejmy, grzeczny, ale i nieznamy musi otrzymać od niego gatunkowe wyroby, być należyce obsłużeni. Im więcej skąpy czy leniwy pragnie dobrego życia, tym bardziej powinien się starać konkurować z innymi, mieć więcej nabywców. Te cechy gospodarki rynkowej Smith określił „niewidzialną ręką”, która zmusza ludzi pracować i zachowywać się tak, aby zasoby wykorzystywano efektywnie, i żeby były produkowane ludzimi rzeczami potrzebne, za które oni z przemyślnością zapłacą pieniądze.

Abymy smithowska „niewidzialna ręka” działała bez zarzutu, potrzebne jest jeszcze jedno: masarnik powinien mieć własny sklep albo go wynajmować, bo inaczej nie będzie miał prawa do zysku. Jednakże bez prawa do własności prywatnej i zysku z niej „niewidzialna ręka” konkurencji nie będzie zaczęła oraz przedsiębiorców, by proponowali dobre artykuły po przystępnych cenach. Masarnicy wynajęci przez państwo na swe obowiązki będą patrzyli całkiem inaczej niż ci, którzy na własną rękę zajmują się interesem. To dotyczy wszystkich dziedzin działalności gospodarczej — masarskiej, zakładów stolar-

skich, restauracji, spółek ubezpieczeniowych itd.

Zrozumiałe, że jeżeli brak konkurencji (np. w jakimś rejonie mięsa nabyć można tylko w jednym miejscu) konsumenci nie będą zadowoleni z prywatnego sklepu. Nie będzie lepiej, jeżeli będzie on też państwowy. Usuwając konkurencję zarazem usuwamy wiele mocnych rynkowych dźwigni, które gwarantują należyty obsługa, dobrej jakości towary, niskie ceny. Oto dlaczego konkurencja, prócz kilku przypadków, jest najlepszym przyjacielem konsumenta.

Na ogół decentralizujący gospodarkę, kiedy pozwala się poszczególnym osobom samym decydować, co i jak produkować, aby byli zadowoleni ich klienci, konkurencja i osobiste zainteresowanie gwarantują, że większość zasobów gospodarczych będzie wykorzystana efektywnie, tj. w najbardziej korzystny sposób w zależności od tego, co konsumentowi potrzebne i co on kupuje.

ŁAŃCUCH GOSPODARCZY

Taki indywidualistyczny system gospodarczy opiera się również na przesłance, że poszczególni producenci i użytkownicy lepiej wiedzą, co im potrzeba i jak zmieniają się ceny rynkowe na kupowany i sprzedawany przez nich

towar niż komitet planowania w stolicy państwa. Np., codziennie się nakarmia miliony ludzi w Nowym Jorku czy innych aglomeracjach świata, aczkolwiek żadne biuro planowania nie ustala, ile chleba, mięsa, owoców czy napojów należy przywieźć każdego dnia, miesiąc, roku, do miasta. Co prawda, nikt nie wie, ile na tym rynku zużywa się tych artykułów. Ale i po? Trzeci się o to prywatne restauracje i jadalnie, których właściciele proponują różnorodne potrawy po konkurencyjnych cenach. Klienci uczęszczają do ulubionych stołówek i płacą takie ceny, których wystarczy obrotowym właścicielom na zysk i kontynuację działalności gospodarczej. Ci, którzy proponują niesmaczne dania, wygórują ceny lub marnie obsługuja, po prostu przestają być przedsiębiorcami, spłajniają.

To samo można powiedzieć o piekarniach, które rywalizują między sobą o dostawy pieczywa do restauracji i jadalni, o firmach, które konkurują w sprzedaży piekarniowo produkowanych u siebie pieców itd. Na każdym szczeblu jest sprzedawca i nabywca, którzy doskonale znają swoją rolę w procesie produkcyjnym i mają są zainteresowani lub zgola nie wiedzą o innych ogniwach tego gospodarczego łańcucha.

(Cdn.)

Niedawno (22 grudnia 1993 r.) na łamach „Kuriera” pisałam o książce Laimonasa Tapinasa pt. „Siedem samotności w Paryżu” wydanej ostatnio przez oficynę wydawniczą „Spindulya” w Kownie. Rzecz o życiu i twórczości Oskara Miłosza, proza dokumentalna (jak określił swoją książkę sam autor), w odczuciu niżej podpisanej — proza poetycka.

Laimonasa Tapinasa jest (jak wiadomo) Dyrektorem Generalnym Litewskiego Radia i TV. Celowo jednak nie wyniosłam tego plastowanego przezeń stanowis-

Obrzyłam gabinet, w którym teraz rozmawiamy, ma swoją wględnie długą w dziejach Litwy historię. Powszechnie znana, więc o nią nie pytam. Pytam PISARZA LAIMONASA TAPINASA o co innego...

— Jak się Pan w tym szerokim gabinecie, w tym wizeniu czuje?

— Dziękuję, że.

— Od jak dawna objął Pan to stanowisko?

— To już będzie rok. Rok — i paręnaście dni. Dokładnie.

— Wciąż burzliwie Pan dyktuje?

— Nie powiem, że spokojnie, ale było gorzej. Było burzliwie, jak pani mówi, z gromem i błyskawicami.

— I właśnie wtedy pisał Pan książkę o Oskarze Miłoszu?

— Tak jest. Zaczęłam ją pisać w początkach 1992 roku, wtedy, kiedy, rozpoczęto przeciwko mnie ostrą kampanię z żądaniem, żebym opuściła stanowisko prezesa zarządu Radia i Telewizji. Byłem wtedy wrogiem narodu Nr 24. Pikiety — przed gmachem Telewizji, przed Sejmem, plakaty, telefony do domu — z pogroźkami, żdaniami, listy... Nie tylko do mnie, także do żony: „Jeżeli Pani mąż nie usunie się z tego stanowiska, Pani syn wróci ze szkoły z wydubanymi oczami...”. Wtedy właśnie zaczęłam pisać książkę o Oskarze Miłoszu. Było to dla mnie coś w rodzaju obrony przed tym całym obrzydliwym marazmem, brudem — za oknami, na ulicy. Pisałam...

— Twardy z Pana orzech. Czy nie jest Pan czasem tym... zaciętym Żmudzinem?

— O właśnie! Żmudzinem, i to z tej najgorszej odmiany — z Kurszów.

— „Cori”, „Kauren”, „Kuren”... Zahytkowa nacja, w dawnych obcych kronikach wspomina się o niej z szacunkiem...

— ...To było piekłem wojownicze, zaciekle plemię. W Danii, przed jednym z tamtejszych księciów zachował się kamień z wyrytym napisem: „Boże, uchowaj nas od Kurszów”.

— Ha! Powinien zatem był Pan wdzięczny naszym władzom, że... nie zesłały Pana na... ambasadorowanie w Danii. A przy tej okazji wolno mi może zapytać, gdzie się Pan nauczył tak pięknie mówić po francusku? Chyba jednak nie na Żmudzi.

— Proszę sobie wyobrazić, że właśnie na Żmudzi. W Połędzie, w szkole,

ka do tytułu niniejszego artykułu. Do gabinetu Pana Dyrektora TV nie przywiodły mnie bowiem sprawy związane z małym ekranem, czy z eterem. Przywiodła mnie tu jego książka o Oskarze Miłoszu. Dla mnie mój Rozmówca jest przede wszystkim pisarzem. Oryginalnym, wrażliwym, ciekawym, autorem czwartej już książki. Pisarzem, który nie figuruje (dotąd) na liście Związku Pisarzy Litwy. Laimonasa Tapinasa jest członkiem Związku Filmowców Litwy.

miałem: bardzo dobrą nauczycielkę języka francuskiego Stefaniją Bračaitę. Te piękne początki jej głównie zawdzięczam. No a później — kształciłem się, studiowałem, zgłębiałem ten język.

— Teraz rozumiem, skąd te pańskie zainteresowania utrwalone we wcześniejszych książkach — o Łotwie i o Francji. Mam tu na myśli książkę o Paryżu pt. „Jarmark iluzji”. No a Łotwa, bo i na jej terenie Kurszowie także byli. Zatem — urodził się Pan w Połędzie?

— Nie, nie w samej Połędzie. W takim pasie — między Połoga a Świętą. Jest tam taka miejscowość, w 20 metrach od morza.

— I dom rodzinny się zachował?

— Czy zachował? Tak... Tylko... w innym jakby kształcie... Zabity deskami, w oknami bez szyb, coś jak... oco-doby bez oszu. Przepraszam, da mi pani papierosa?

— Bardzo proszę. Rzadko Pan pali?

— Staram się jak najmniej.

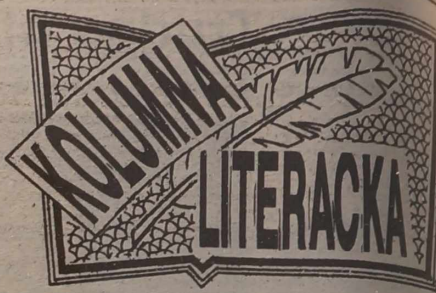
— Niechęć, drastycznie

pańskiego samotnego domu na Żmudzi musiał Pana... pchnąć do Czeret. A może się myłe. Może tym pierwszym miejscem, które Pan zwiedził był Paryż?

— Nie. Pani dobrze zgadła. Tak, to była Czereta. Paryż był później. Zaczęłam od miejsca, gdzie się Oskar Miłosz urodził. Wiedziałem zresztą, gdzie i po co jądę. Wcześniej przeżyłam Czeretę zwiędzia pani Daunienė. Zapisała swoje spostrzeżenia, wrażenia i wypowiedzi starych ludzi. W Czeretę udało się jeszcze porozmawiać z sędziwą staruszką, przyjaciółką z lat dziecięcych Oskara Miłosza. Ta kobieta miała blisko sto lat i nazywała się Ksenia.

— Czyżby to była ta sama niebieskooka Pani, dziecina miłość Oskara Miłosza, o której Pan pisze w swojej książce?

— Bardzo możliwe. Chyba tak... Ale kiedy ja pojechałam do Czeret, ta kobieta już nie żyła. Chce pani wiedzieć, co tam znalazłem? To wszystko właściwie opisałem w mojej książce. Nie ma już dworu Miłoszów. Ale ko-



laturę zamieścił. W ramach czynu społecznego. Akcje takie były — „mięciotótom” i inne różne rzeczy, także —

— Może jednak... przenieśmy się do Paryża.

— Jak pani sobie życzy. Możemy jeszcze pozostać w Czeret. Czereta... Keżeti, czarować... Czeretę jest lepiej mieć w wyobraźni, smutny tam dziś widok.

— Ładnie to Pan wyprowadził — Czereta od czarowań. A może znalazł Pan tam ludzi — zaczarowanych, zaklejących, jak to z Miłoszami było?

— Paru świątliwych ludzi znalazłem. Reszta... większość — zdegenerowani, przepieci...

— Tak więc — Paryż. Ciekawa jestem, który Oskar Miłosz najbardziej

rozdziął pańskiej książki, ale muszę pisać o niej akurat ta cała historia dyplomatyczno-polityczna jawi mi się w całym kontekście jako tylko — jeden z fragmentów jego fascynującej biografii. O wiele głębszy wydał mi się tutaj wątek...

— Filozoficzny...

— Może raczej metafizyczny... Na ojców idzie w syny... W pańskiej książce to jest cały dramat: ojciec każe dziecku strzelać do ptaka. I widać ślad motnika szuka zrozumienia, miłości nie wśród ludzi, ale ptaków. Wzlatując w płasim królestwie. Tymczasem ptak — jeden po drugim — opuszcza Oskara za wszelką cenę pragnie i dom — wzięcia wydobycia dla siebie drożdża. Drożdż u Oskara umiera...

— Ten fakt znalazłem właśnie w jednym z archiwów paryskich. Ja rozum sam nie wiem, jak mi się z tym motywem Ptaka w książce ułożyło. Po prostu — podałam fakty.

— A one się przyobłęły w osobie we ZNAKI Umiera drożdż. Później ktoś łabędziowi ucina szyję. A lat przed Śmiercią małe, bezkoszkie ptaszki — za nie chce spocząć na dachu Oskara Miłosza. Miłosz umiera w pogoni za ptakiem. Jego najbliżsi zwanek kojarzyli go z Ptakiem. To są takie fakty, które Pan skrzętnie zgromadził.

— To się trzęsływie tak dzieje — samo ułożyło.

— Może jest Pan spod znaku Bliźniąt?

— Jestem. A czy to widać?

— Oskar Miłosz był także spod znaku Bliźniąt. Wcześniej napisał Pan książkę o aktorze Bronisławie Babkauskasie — pod wielce wymownym tytułem „W drzewie anioł płacze”. Mał i Babkauskas był spod znaku Bliźniąt. Albo spod innego, którego archywalnie kosmicznie — POWIETRZE. Ptak potrzebuje powietrza, przetrzeźni...

— Dzwone to wszystko.

— Dla mnie dziwne jest to, że Pan w tym gabinecie — w wizeniu jeszcze dyktuje, a nie książki pisze.

— Ja właściwie nie chcę robić sobie ofiary. Niki mnie na gwałt tu nie wypychał, no, ponieważ zostałem sprowokowany. Sam wiem, czuję to, że nie muszę tu siedzieć. Właśnie dostaję listy z identycznym zapytaniem — po co pan, Panie Tapinasiu, tu siedzi, niech pan lepiej pisze następną książkę.

— Podejrzewam, że po napisaniu książki o Babkauskasie miał Pan dostać listów i nie mnie, dostaje Pan teraz — po ukazaniu się książki o Oskarze Miłoszu.

— O, tak! Przychodzą listy, i to bardzo różne. Nawet niektórzy moim wierszom piszą. Proszę — niech pan spojrzy: „Dotąd niewiadomemu Panu jako dziwnaczka, ale teraz, po przeczytaniu pańskiej książki o Oskarze Miłoszu — zupełnie zostałem zderzoniony, nie wiem już, jak mam o Panu myśleć”. Są także inne. Wszystkich cytować nie będę, ale może o ton: „Wiele szanowny Panie, po przeczytaniu pańskiej książki chce mi się wyć kamieniem. Dawniej czegoś takiego nie czuwałem. Dziękuję”. To z Kłajpedy. Ludnie nie tylko piszą, ale i zaczepiają mnie na ulicy. Niektórzy zgłaszają propozycje: napisz pan teraz napisz o pocięciu Bał-truństwa. „Zamówienia społeczne” mam, jak pani widać.

— I dobre recenzje fachowców.

— Mnie właściwie bardziej cieszy — to, że książka została rozkupiona — mimo że nie jest tania. W tych dniach ukazuje się już jej drugie wydanie. To jest dla mnie ważniejsze od dziesięciu recenzji.

(Ciąg dalszy na str. 7)

Z Oskarem Miłoszem i wokół niego

Rozmowa z pisarzem Laimonaszem TAPINASEM



dotknęłam w Panu bolesnej struny z tym wizerunkiem opuszczonego pańskiego rodzinnego domu nad morzem... Ale... Myślę teraz o tym, jak gromadził Pan fakty do swojej książki o Oskarze Miłoszu. Podejrzewam, że pierwszym pańskim krokiem była Czereta na Białorusi, gdzie szukał Pan dworu... domu Oskara Miłosza. Obraz

ciół, do którego ojciec Oskara, Władysław Miłosz, strzelał z armaty — zachował się, Białe Cerkiwo... Znalazłem trochę starych ludzi, którzy Miłoszów pamiętali, nawet jak wyglądali ojciec i matka Oskara Miłosza. Zachowała się też kaplica rodzinną Miłoszów, gdzie zostali pochowani jego dziadek Artur z żoną Włoszką...

— Słynną Natalią Tassistro, o której Czesław Miłosz napisał, że jest ona w Włoszech pochowana. Jak, gdzie udało się Panu znaleźć ten fakt, że Artur Miłosz wócił jej wózki w karcie z Włoch do Czeret? Wiózł trzy miesiące...

— Przede wszystkim Oskar Miłosz napisał o tym wiersz. Słynny wiersz o karcie, która w noc stanęła. Zaufałem Oskarowi Miłoszowi. Proszę? Ze to mogło być wytworem jego poetyckiej wyobraźni? Nie. Dostyc długo i dociekliwie wnikalem w jego twórczość. Ten człowiek miał tak bogate życie wewnętrzne, że nie potrzebował uciekać się do fantazji. On już sam w sobie był Wielką Wyobraźnią. Wydarzenia, które wokół niego się działy, mogły być w jego twórczości przeniesione w czasie, ale one na pewno były autentyczne, a nie wyimaginowane. Ponadto — znalazłem tego potwierdzenie w innych źródłach, już w Paryżu.

— W archiwach?

— Nie tylko. W wydanach, w bardzo małych nakładach, wspomnieniach, pamiętnikach różnych arystokratów. Nie, to nie są pamiętniki poświęcone specjalnie Oskarowi Miłoszowi. Ci ludzie pisali tam o różnych innych rzeczach z tamtych lat, ale przy okazji — także to i owo o Oskarze Miłoszu.

— A o tym fakcie, że kości Władysława Miłosza po wojnie, już w latach władzy sowieckiej powędrowały na... makulaturę, skąd się Pan dowiedział? Gdzie? W Czeret?

— W Czeret. Pionierzyje na maku-

Pana pociągał: Miłosz — litewski dyplomata, Miłosz — poeta, Miłosz — mistyk, prorok, mesjasz...

— Każdy z nich. W równej mierze. Muszę się pani przyznać, że przed napisaniem tej o nim książki traپیły mnie różne obawy. Oskar Miłosz to osobowość straszliwie skomplikowana...

— Takie tajemnicze Drzewo z poskrepanymi gałęziami...

— ...wrażliwy, subtelny aż do bólu człowiek. Wielki Samotnik... Ptak... A propos — litewski dyplomata... Pani pisząc o mojej książce, dyplomatycznie ominęła ten cały rozdział jego działalności. Ja, przynajmniej, że jest to bodaj najsłabszy rozdział w mojej powieści. Miałem do dyspozycji dokumenty — noty, protokoły, listy, depesze... Brakowało mi materiałów ze sfery innej — tej niby wewnętrznej, ale bardzo ludzkiej. Z tego rozdziału pt. „Dyplomata” mam jakiś niedosyt. To — jakby i nie mój styl pisania. Kiedy piszę — muszę „widzieć” przed sobą człowieka — co robi, jak się zachowuje, jak reaguje. Muszę go „słyszeć” — jak oddycha... A w tym „Dyplomacie” tego wszystkiego mi brakowało...

— A mnie się wydaje, że „wywawował” Pan ten rozdział wielce ciekawymi, ludzkimi szczegółami. Te, na przykład, jego nocne rozmowy z Petrasem Klimasem, ta jego egzegza Biblii... Wszystko to jest niezwykle obrazowe i uczuciowe, pobudza umysł i serce. Natomiast jeżeli chodzi o moją skromną próbę recenzowania pańskiej książki: dlaczego pominęłam milczeniem ten okres? Nie, na pewno nie ze względu na te wszystkie drastyczne subtelności dziejące w tamtych trudnych latach, kiedy to Oskar Miłosz walczył piórem i słowem — po francusku i po polsku — o Wilno dla Litwinów. Za co mu Litwa w końcu się oddzieliła — jak i kiedy — o tym Pan pisze wprost, bez ogródek. To niewątpliwie ogromnie interesujący



NA ZDJĘCIU: Oskar Miłosz ze swym przyjacielem poetą i artystą malarzem Jeanem de Boschere'em w jego fermie (repr. z książki L. Tapinasa „Siedem samotności w Paryżu”).



„RUDOMIANKA” I „ZGODA” NA SCENIE WILEŃSKIEJ

Jedną z imprez polskich, jakie się odbyły 15 stycznia był jubileuszowy koncert zespołów „Rudomianka” i „Zgoda”.

Sala była wypełniona po brzegi, i mimo że koncert trwał ponad trzy godziny, nikt jej nie opuścił. Jak gdyby na przekór szarudze na dworze w sali Pałacu Wspólnot Związków Zawodowych panował nastrój radości i wiosennego ciepła. Zresztą nie tylko w sali. Już w foyer hucznie przegrzywała kapela zespołów „Koszycanie” i „Ostrowianki” z Polski.

Zainaugurował koncert występ zespołu „Rudomianka”, który wykonał piosenkę do słów wiersza Jana Pawła II. Następnie usłyszeliśmy kilka mniej znanych koled w oryginalnej ich interpretacji. Koledy w repertuarze zespołu nie są przypadkowe. Zespół powstał przede wszystkim z chóru kościelnego. Ze sceny płynęły koledy, a bohaterowie scenki jasełkowej podzieliłi się na sali opłatkami bożonarodzeniowymi, jednocześnie samym duchowo wszystkich zebranych.

O historii zespołu, jego świątkach i piątkach opowiedziała zebrany prowadząca część pierwszą koncertu pani Anna Adamowicz.

Następnie obejrzelismy obrasek z życia wsi „Podwileńskie wieczorki”. Kiedy to panny i kawalerowie w długie jesienne wieczory zbierali się w jednej z chat, by te „posiaduski” przekształcałi w wesołą zabawę. Szarpanie piór, przędzenie, dzierganie z rutynowych zajęć przekształcało się wtedy w rozrywkę. Towarzyszyły temu piosenki, żarty. Panny rywalizowały ze sobą, bo wiadomo, że na ślubnym kobiercu stanie ta naj. Wszystkie zaloty kończą się weselem. A więc, wesele!

Gdy miłość nie była podstawowym warunkiem zawarcia związku małżeńskiego. Pan młody „blask szczęścia miał w oczach”, gdy jego wybranka „ukradkiem ścierala łzy z oczu kantem welonu”. Jednak nie wszyscy goście weselni zauważali smutek w sercu panny w bieli. Bawili się wyśmienicie, tańce ze sceny prze-

niósł się na widownię, porywając w tan publiczność. A też i cukierki były wesołe.

Wiele innych piosenek usłyszeliśmy w wykonaniu zespołu. Wielkie brawo!

Podczas przerwy nudzić się też nie było kiedy.

Kapela z Polski znów zagrywała i widzowie mieli okazję rozgrzać się tańcząc walca. Świetnie im to wychodziło. Kto nie tańczył, mógł w tym czasie nabyć książki czy też czasopisma polskie. Chętni mogli obejrzeć zdjęcia ilustrujące wojaże zespołów wystawione w gablotach.

Wracamy jednak do sali. Gaśnie światło. W rytm poloneza pt. „Zgoda” wychodzą pary tancerzy. Tęczowo mieniające się kolory ich strojów, uśmiech na młodzieńskich twarzach i lekkość w tańcu podrywają całą salę, która hucznie towarzyszy im oklaskami. Słowa piosenki mówią nam, że jest w naszym kraju piękna gmina — Rudomina. Tak, tak „Zgoda” też pochodzi z Rudominy.

Drugą część koncertu prowadzi pani Danuta Żebrowska i wszechobecny Wincuk — Dominik Kuziniewicz, który jak zwykle swymi historjkami rozwesela zebranych.

Choć i z Wieszczem polemizować się nie biorę, jednak po obejrzeniu występów „Zgody” śmiem twierdzić, że nasz Wielki Rodak na Próżno się nie niepokoił, mówiąc, że Podkomorzy „może ostatni, co tak poloneza wodził”.

Nie, na pewno, nie ostatni. Nie tylko zresztą polonez wyglądał wyśmienicie w wykonaniu zespołu. Lubelskie, sądeckie, kaszubskie, góralskie tańce przenosiły nas kolejno w różne regiony Polski.

Szkoda jedynie, że zabrakło wśród nich tańców wileńskich. Ale smuć się nie warto. Zespół jest młody, pełen pomysłów, więc tańce wileńskie też jeszcze znajdują się w jego repertuarze.

Wśród hucznych braw zespół skończył występ, ale impreza na tym się nie skończyła.

Muzyczne życzenia złożyły „Ru-

domianie” i „Zgodzie” zespoły „Koszycanie” i „Ostrowianki”. A słowa piosenki „Ach Polacy, Polacy jedno serce bije w nas. Rozłączył nas życia czas” niejedną leżkę wycisnęły z oka. Wiele wytrwałości i sukcesów kolejno życzyli zespołakom, a także ich kierownikom panu Janowi Drutelowi i państwu Renacie i Henrykowi Kasperowiczom poseł na Sejm RL Ryszard Maciejkianiec, poseł na Sejm RP Mirosław Pawlak, zasłużony choreograf i kierownik zespołów „Ziemia Elbląska” i „Młody Elbląg” Czesław Kujawski, w imieniu Ambasady RP — attaché wojskowy pan Andrzej Firewicz, a także wielu innych gości. Wiele serdeczności usłyszeli zespołacy od przedstawilieli swego rodzimego — rejonu wileńskiego, a także od zespołów „Lira”, „Wilenka”, „Wilnianka”, „Świtezianka” i „Kotwica” z Kowna. Wszystkich nie sposób wymienić, ale najważniejsze, że życzenia te były z głębi serca płynące i utrwalające w przekonaniu zespołu, że to, co robią jest potrzebne.

No, a jak każde przedsięwzięcie w naszych czasach bez wsparcia się nie obeszło. A więc sponsorzy: Departament Mniejszości Narodowości, Fundacja Kultury Polskiej na Litwie, Zarząd Rejonu Wileńskiego, Firma „Klon”, Fabryka Drobiu w Czarnym Borze, a także sponsorzy indywidualni. Dzięki im za to.

Koncert został powtórzony w niedzielę w rodzinnej Rudominie. Licznie się zgromadzili na to święto miesz-



kańcy okolic. Zespołaków przysiliłi powinszować zespoły: z Czarnego Boru, Mariampola, a także delegacja pracowników gminy ze starostą na czele. „Dawno się tak świetnie nie bawilem” — wyznał jeden z obecnych na sali. Oby tak dalej.

Anna MAKOWSKA

NA ZDJĘCIACH: „Wesele podwileńskie” w wykonaniu „Rudomianki”; wiruje w tańcu „Zgoda”; wielkie brawa panu Janowi Drutelowi, kierownikowi zespołu „Rudomianka” (pierwszy od lewej) oraz Renacie i Henrykowi Kasperowiczom co tak świetnie „Zgodę” prowadzi.

Fot. Bronisława Kondratowicz

Olimpiada matematyczna

„Plus — minus”

II tura I grupa

1. Znajdź liczby naturalne, które dzieląc przez 2, 3, 4, 5 i 6 otrzymany resztę 1. Te liczby naturalne dzielą się ponadto przez 7.

(4 punkty)

2. Oblicz wartość liczbową wyrażenia:

$$R = \frac{x^4 - 2x^3 + x^2 - 3x + 5}{x^2 - x + 2}$$

jeżeli x spełnia równanie: $x^2 + x - 1 = 0$

(4 punkty)

3. Z kwadratowego kawałka blachy o krawędzi a należy wykroić dwa jednakowe koła. Znajdź największy promień tych kół R . Jaki będzie największy promień r koła, wykrojonego ze skrawków?

(5 punktów)

4. Z przedziału $[-1, 1]$ wybrano 4 liczby o sumie równej 0. Dowiść, że można je ustawić w taki ciąg (a_1, a_2, a_3, a_4) , że $0 \leq a_1 \leq 1$
 $0 \leq a_1 + a_2 \leq 1$
 $0 \leq a_1 + a_2 + a_3 \leq 1$

(5 punktów)

II grupa

1. Wskaż 5 ciężarków, za pomocą których można zważyć każdy przedmiot ważący od 1 do 30 kg, jeżeli masa jego jest

wyrażona w liczbach całkowitych. Wszystkie ciężarki powinny leżeć na jednej szali wag. Jak należy wybrać ciężarki?

(4 punkty)

2. Dane jest n ułamków $\frac{a_1}{b_1}, \frac{a_2}{b_2}, \dots, \frac{a_n}{b_n}$, gdzie liczby b_1, b_2, \dots, b_n są dodatnie. Udowodnij, że ułamek

$$\frac{a_1 + a_2 + \dots + a_n}{b_1 + b_2 + \dots + b_n}$$

jest między największym i najmniejszym z danych ułamków.

(4 punkty)

3. Dany jest kwadrat, którego krawędź jest równa a . Każde dwa przeciwległe wierzchołki kwadratu są również wierzchołkami dwóch równych rombów. Znajdź pole wspólne dla obu rombów, jeżeli pole każdego romba jest równe połowie pola kwadratu.

(5 punktów)

4. Wyznacz wszystkie niemalejące funkcje f odwzorowujące zbiór liczb rzeczywistych na zbiór liczb całkowitych i spełniające warunki $f(f(x)) = f(x) + f(x) \leq x$ dla każdej liczby rzeczywistej x .

(5 punktów)

Rozwiązania zadań należy wysłać do 1 marca pod adresem: 2055 Wilno 55 s/p 823 „Olimpiada Plus — minus”. Rozwiązanie każdego zadania należy podać na osobnej kartce, a góry kartki musi być: imię, nazwisko, szkoła i klasa. Dziękuję za listy i rozwiązania!

Regina PAMEDIE NE ZNPL

P.S. Honorarium przekazuję na budowę szkoły im. Jana Pawła II.

Białoruś-Litwa: sprawy własności

12 stycznia białoruska gazeta „Zwiazda” opublikowała artykuł kierownika oddziału sanatorium „Białoruś” w Druskiennikach Iwana Łomocia pt. „Hoduciszki — tyntypy — Porzeczka”. Jak długo można pozwałać na ponížanie siebie? Porusza się w nim kwestie ewentualnego przekazania Litwie stacji Hoduciszki (Adułtiski) na granicy białorusko-litewskiej, jak też sprawę sanatorium „Białoruś” w Druskiennikach. Umowę, na której podstawie Białoruś wydzierżawiłaby to sanatorium na okres 99 lat autor komentuje w sposób następujący:

„Wynika, że naszą własność bierzemy w dzierżawę za naszą własną ziemię?”. Składaliśmy nasze propozycje dotyczące reorganizacji sanatorium — pisze I. Łomoc, — ale ani w Radzie Ministrów Białorusi, ani w Ministerstwie Zdrowia nie spotkałms się ze zrozumieniem... W takich warunkach sanatorium nie ma przyszłości, a jeżeli oddać je stronie litewskiej, to należy uczynić to tak, aby nie tracić swego majątku na próżno. W przeciwnym razie można też zostać bez spódní”.

BiałaPAN



Obeccie całe Wilno, a najbardziej jego elita kulturalna aż trzęsie się z podniecenia, opowiadając sobie po cichu na ucho, a nieraz otwarcie w większym towarzystwie (czego się wstydzili, przecież wielki rzeźbiarz na tym świecie nigdy nie zgłębił rozumem) krótką historię o grobach królewskich w Wilnie oraz o ich odkrywach i badaczach.

Do kilku wątków, zawartych w dalszej części tego felietonu przyjdzie nam wrócić w rozmyślaniach kulturalnych, tymczasem cofnijmy się do opisu wypadków, szybko następujących po sobie, dramatycznych i tragicznych, stanowiących „niespodziewany epilog wydarzeń”. Gdyby piszący ten felieton w „Kurierze Wileńskim” mógł przewidzieć, jakie fakty nastąpią w najbliższych latach — zapewne napisałby inaczej, a przede wszystkim musiałby napisać tekst o wiele obszerniejszy. My wiemy, co nastąpiło i — po latach sześćdziesięciu od narodzin stępczej wileńskiej plottki o „klatwie” — możemy dopisać frapujący ciąg dalszy.

W roku 1932 najznakomitsza postać Wilna, profesor Ferdynand Ruszczyk zostaje sparaliżowany w wieku 62 lat i niemal przykuty do łóżka aż do swej śmierci w roku 1936. Tymczasem, prawie dokładnie w swe 56 urodziny, 13 lutego 1935 roku umiera na udar serca bliski przyjaciel Ruszczyka, wybitny rzeźbiarz Bolesław Bałzukiewicz nocą, gdy pochylili się, aby rozwiązać sznurowadła butów.

Ubiegłemu roku zmarł nagle w swym mieszkaniu przy ulicy Kalwaryjskiej znany profesor Wydziału Sztuk Pięknych Bolesław Bałzukiewicz — pisał w „Kurierze Wileńskim” następnego dnia po zgonie M.M. (zapewne Marian Morelowski). Śmierć tak niespodziana a cicha, jak cicha i skromna była duchowość tego artysty, napęlił głębokim smutkiem szerokie sfery Wilna i odbiło się żywym echem niezawodnie aż po przeciwległe krańce Polski, gdzie — jak na przykład w Krakowie — śp. Bałzukiewicz od czasu współpracy z Wiwulskim około Pomnika Grunwaldzkiego, był postacią znaną i otoczoną powszechnym szacunkiem.

Winiłanin z krwi i kości, wyrost Bałzukiewicz, także jako artysta, z głębi tujejskiej, bo z domu rodzinnego wyniósł talent i czyste a gorące ukochanie sztuki. Ojciec jego zadziwiał w swoim czasie jako samouk-rzeźbiarz niepowzrastającym poczuciem plastycznym; mistrzem był mu barok wilniański, odczuł głęboko. Z pracowni ojca wyszedł znaczny zastęp rzeźbiarzy a zwłaszcza Ukrzyżowanego i Matki Boskiej, zdobiących niemato wileńskich kościołów oraz otoczących kaplic i kapliczek przydrożnych, jak np. na Antokolu, gdzie po dziś dzień wzbudzają one niepokojącą ekspresję oddaną z dużą samorodną intuicją wiodącą fachową. Wyrosły w tej atmosferze syn Bolesław, od najmłodszych lat marzył o sztuce i oddał się całej studiom artystycznym już od 15 roku życia. Kłaga pamiętkowa Uniwersytetu Stefana Batorego opowiada nam w skrócie pracowity żywot Zmarłego.

Bolesław Bałzukiewicz urodził się 12 lutego 1879 roku w Wilnie. W 1894 r. wstąpił do Państwowej Szkoły Rysunkowej w Wilnie, jednocześnie też uczęszczał do szkoły rzemieślniczej. W 1897 roku, gdzie jako uczeń Akademii Sztuk Pięknych pracował pod kierunkiem rzeźbiarza prof. prof. Dauna i do roku 1901. W końcu roku następnego wyjechał do Paryża, gdzie odbywał studia w Ecole des Beaux-Arts pod kierunkiem A. Merciera. W pisniach francuskich ukazują się reprodukcje jego prac: „Wzrost Adama Mickiewicza”, „Emigranta” i „Rzeźbiarza z medalionami, m. in. dla dr Mickiewicza z katedry Zawadzkiego dla kościoła św. Piotra na Antokolu, Józefa Montwiłła i Chocimskiego, wykonał kilkanaście figur kościelnych w grupie „Sieroty”, przyjętej do Sali Sztuk Pięknych w Paryżu — a następnie w Wilnie w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. W roku 1908 wyjechał do St. Petersburga. Po

ukończeniu tam rzeźb — „Małego skrzyпка” i „Wojny”, zostaje wezwany przez Antoniego Wiwulskiego do Paryża do współpracy przy budowie Pomnika Grunwaldzkiego dla Krakowa. W roku 1912 wystawia swe prace w Paryżu w Societe Nationale des Beaux-Arts w roku 1914 w Salon des artistes franc. głowę kobiety (marmur), portret p. Dowoyno i głowę Adama Mickiewicza, przekazaną później paryskiemu Muzeum Mickiewicza. Zaraz po wojnie w 1918 roku wraca do Wilna, zaproszony przez Wydział Sztuk Pięknych USB do prowadzenia pracowni rzeźby. Po roku zostaje zastępcą profesora. Wykonuje tablicę marmurową z medalionem Marszałka Józefa Piłsudskiego dla kliniki okulistycznej USB oraz podobny medalion dla Senatu Rzeczypospolitej. Wygrał konkurs na pomnik arcybiskupa Cieplaka — odlany w brązie został odsłonięty w bazylice wileńskiej 18 czerwca 1929 roku.

W ostatnich latach życia zrealizował m. in. pomnik Józefa Montwiłła przy kościele franciszkanów i — doskonały w wyrazie pomnik Joachima Lelewela na Rossie, który pociąga zarówno monumentalnością jak i siłą piękna niepospolitej głowy wielkiego historyka.

Człowiek gołębiego serca, najgorętszy patriota, najlepszy kolega, najoddańszy młodzieży artystycznej pedagog, skąpy w słowach, a uderzający głębią przemyśleń i odczuwania — wzór sumienności, szczeroci i powagi twórczej — odszedł od nas śp. Bolesław Bałzukiewicz jako człowiek rzadki, wyjątkowo drogi sercom licznych przyjaciół, pozostawiając po sobie żal najgłębszy.

W „Słowie” dorzucono szczegóły z ostatnich chwil jego życia. Jeszcze wieczorem, na kilka godzin przed śmiercią, siedział jak zazwyczaj w kawiarni (były to jego urodziny — przyp. ZS) w towarzystwie swych przyjaciół artystów. Rozmawiano o projektowanej rozbudowie jednego ze skrzydeł uniwersytetu, o dekoracjach odnowionej „białej sali” i przeniesieniu tu biur rektoratu, by uczynić z nich reprezentacyjną część wszechniej. Rzucono pomysły i plany.

Bolesław Bałzukiewicz odjechał do domu, do swej samotni przy ulicy Kalwaryjskiej, gdzie miał swoją pracownię pustelnika-artysty, otoczoną ulubionym ogrodem.

Rano znaleziono zimne zwłoki, przy których warował wierny pies. Śmierć artysty, pełna melancholii i patosu.

Na ostatniej wystawie Towarzystwa Plastyków, która była członkiem, widzieliśmy jedną z ostatnich prac Zmarłego — szczytki królowej Barbary Radziwiłłówny w brązie.

Podczas wynoszenia trumny z domu żałoby przy Kalwaryjskiej 77, przed ulicą Lwowską ukała się pododdział piechoty, wracał do koszar. Gdy został kolumny zwrócało się z żałobnym pochodem, padła komenda: „Baczność! W lewo patrol!” W ten sposób — przypadkowo — i Wojsko Polskie oddało ostatnie honory wielkiemu artyście. Żałobnemu pochodowi towarzyszyło bicie dzwonów. Najpierw u św. Rafała, potem w katedrze, a na ostatku z dzwonnicy św. Jana. Kościoły wileńskie żegnały swego dobroczyńcę. Spał śnieg z deszczem. Na cichym, uroczym cmentarzu Rossa powstała jeszcze jedna, droga sercu wszystkich winian, mogiła.

Byłem nad tym grobem parokrotnie. Jest za skromny, zdelastowany i zapomniany.

Bolesław Bałzukiewicz wykonał popiersie Juliusza Słowackiego w niszy półkolistej przy ul. Zamkowej 24 m. 8, w dawnym mieszkaniu wielkiego poety. Popiersie odsłonięto w chwili, gdy marszałek Józef Piłsudski w roku 1927 rozkazał oficerom, niosącym trumnę Wieszcza do wawelskiej krypty: „Zanieście go tam, by królom był równy”.

Opowiada mi o tym ważnym dla Wilna wydarzeniu naoczny świadek odsłonięcia popiersia Juliusza Słowackiego, pan Edward Ruszczyk syn Ferdynanda, który jako dziecko wraz z rodzicami zajmował właśnie dawne mieszkanie pani Salomei, Juliusza i jego ojczyma, pana Augusta Becu. Bracia Edward i Oskar mieszkali dokładnie w tym samym pokoju, w którym 26 sierpnia 1824 roku od kulistego pioruna (wpadł przez otwarte okno w czasie burzy) zginął August Becu. Popiersie Słowackiego wykonał „Bałzuk”, jak go tu familiarnie określano — wedle pomysłu Ferdynanda Ruszczyka.

Zarówno w rezydencji wileńskiej, jak i w rodzinnym Bohdanowie profesorowie Juliusz Kłos i Bolesław Bałzukiewicz byli nader częstymi gośćmi. Związczą samotnik „Bałzuk” przychodził lub przyjeżdżał często — jak do siebie — żeby sobie „wspólnie pomilczeć trochę”. Pan Edward Ruszczyk — rocznik 1915 — pamięta dobrze te sławne wileńskie postacie i chwile z nimi spędzone. To są ludzie nie do zapomnienia — dodaje. Bywał u nas często również przyjaciel ojca, prof. Ludwik Sokotowski, który współpracownik z Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Wileńskiego.

(Cdn.)

Lalka uczy gospodarstwa domowego

„Barbie” ma 35 lat

— Byłam przez 17 lat nauczycielką w szkole i ze zgrozą konstatowałam, że dziewczynki nie umieją bawić się lalkami — tak rozpoczęła się nasza rozmowa z Olgą KUDINĄ, właścicielką nowo otwartego sklepu „Barbie” za Zielonym Mostem, na Kalwaryjskiej.

— Nie bardzo rozumiem — przyznałam się szczerze. — Lalka jest dla dziewczynki zabawką „pierwszej potrzeby”. Sama bawłam się lalkami do „późnej starości”.

— Tym niemniej. Zauważyłam, że dzieci bardzo chętnie otrzymują w upominku lalki, ale nie umieją o te lalki zadbać, coś dla nich uszyć, wydziergać, stroić je. A przecież lalka i opieka nad nią — to szkoła gospodarstwa domowego, szkoła przyszłej matki, pani domu. Postanowiłam nauczyć dzieci bawic się lalkami. Założyłam klub „Barbie”, czasopismo „Lola” (na razie tylko w języku rosyjskim), w których uczymy projektowania strojów dla lalek, szycia, dziergania, budowania domków, samochodów, karet dla lalek, nakrywania do stołu, składania serwetek, meblowania pokoi. W międzyczasie wprowadziłam na tamach pisma krótki kurs języka angielskiego. Uczymy też dzieci wykorzystywania z pożytkiem najmniejszego skrawka materiału czy papieru, zużytych flamastrów, starych widokówek, pocztówek, długopisów. Tak robią poczytcy. U nich nie się nie maruje. Pożyteczne rzeczy można robić dostojnie ze wszystkiego, tylko trzeba trochę pokreć główką.



— Pomysłowo... Sądząc z tego, co Pani powiedziała, lalka „Barbie” obrosła już w różnego rodzaju tzw. imprezy towarzyszące — czasopismo, konkursy, kluby... Gdzie rozlokował się klub „Barbie”?

— Klub mieści się w Pałacu Wspólnoty Związków Zawodowych. Uczęszcza do niego około 200 dziewczynek. Jedne uczą się szycia, inne dziergania, jeszcze inne wyszywania koralicami. W łonie klubu organizuje się konkursy na najładniejszą robotkę.

— Lauretki biorą udział w międzynarodowym konkursie „Lalka moich marzeń”. Pierwszy taki konkurs odbył się w roku ubiegłym w Moskwie. Transmisowało go studio „Ostankino”. Nasze dzieci zwyciężyły na konkursie „Barbie-Labędź” — wyprodukowały przez cukierników restauracji „Stiklaj”, z którą owoce współpracujemy. Tort ten stał się ciałem całego programu konkursu.

— W marcu br. odbędą się balety eliminacyjne do II Międzynarodowego Konkursu „Lalka moich marzeń”, latem — finały w Wilnie.

— Dokąd nasze dzieci mają zgłaszać swe prace?

— Do mnie: Olga Kudina, skrytka pocztowa 1696, Wilnius 2010.

— Jakże jeszcze organizację imprez?

— Konkursy na stroje dla „Barbie” i rysunkowy projekt takiego stroju. W ubiegłym roku 26 dziewczynek zdobyło w tym konkursie lalki „Barbie” w charakterze nagród... W przyszłości mamy zamiar sprzedawać na warunkach komisowych najładniejsze lalki, stworzone przez młodociane i starsze czytelniczki pisma „Lola”.

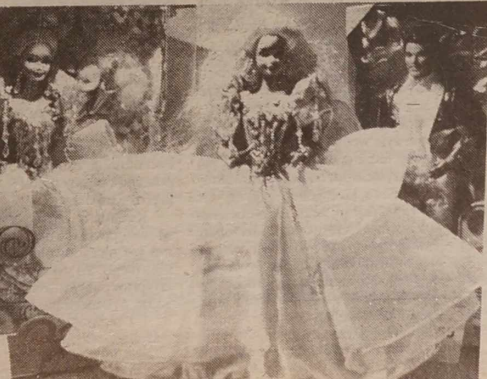
— Ciekawe, ile lat liczy sobie ta kłeczka „Lola”.

— Chociaż nie przyjęte jest mówić o wieku kobiet, ale zdradzę Pani tajemnicę: pierwsza „Barbie” powstała w 1959 roku.

— A więc „staruszka” ma już 35 lat... A tak dobrze znajdziemy!

Barbara ZYNDLIŃSKA
NA ZDJĘCIACH: kierowniczka sklepu „Barbie” Irina Szalina (od lewej), „Lola” oraz właścicielka spółki Olga Kudina; „Barbie”.

Fot. Egidijus Skiparis





Tiesa

„JEŻELI ŻYCIE PRZYŞŁAŁO CYRYNĘ”... Z publikacji wywiadu z Jonaszem Jagminasem, dyrektorem Giełdy Pracy (wtorek).

„Znany amerykański psycholog D. Carnegie lubił mawiać: „Jeżeli życie przysłało ci cytrynę, to zrób z niej napój cytrynowy”. W roku ubiegłym życie na Litwie „wrzuciło cytryny” 30.460 osobom, które utraciły pracę. Niektórzy podejmują próby rozpoczęcia pracy dla siebie. A naprawdę jest co robić. Niestety, w 1993 roku tylko 88 bezrobotnych w Wilnie i rejonie wileńskim skorzystało z nieopreconowanej pożyczki, przeznaczanej do podjęcia własnego biznesu. Ze środków Funduszu Zatrudnienia pożyczono im 118.520 litów. 23 kobiety i dwaj mężczyźni postanowili zająć się krawiectwem, dziwnie, 9 osób zatrudni się obróbką drewna. 6 — będzie naprawiał sprzęt gospodarstwa domowego, 7 — zajmie się budownictwem i remontem, reszta będzie karmiła społeczeństwo, produkowała artykuły rolne, remontowała samochody itp. Ale czy podążają?

Sukces przedsiębiorczości każdego z nich zależy od tego, ile posiada kapitału początkowego, ponieważ pożyczka państwowa wynosi tylko około 700 litów. Prawie tyle samo kosztuje zarejestrowanie przedsiębiorstwa indywidualnego. Na przykład, była pedagog w rej. wileńskim postanowiła hodować kozy. Udzielono jej 750 litów nieopreconowanej pożyczki, natomiast mleczna koza kosztuje ponad 1500 litów. Kobieta sama musiała szukać środowiska, aby kupić starą fermę, ziemię, jakiś domek i te same kozy. Obecnie ta wesołaśzka bezrobotna ma 5 kóz i wiele problemów. Nasuwa się pytanie: dlaczego nie można by dać człowiekowi realnej pomocy, jakiej potrzeba do rozpoczęcia interesu?

— Moim zdaniem, rząd powinienby popierać prywatny biznes, bowiem bardzo u nas brakuje wielu usług. Byłoby logiczniej, gdyby nieopreconowane kredyty z Funduszu Zatrudnienia przydzielano przez banki.

Dyrektor ma rację. Tylko bank może realnie ocenić plan biznesu, ma bowiem doświadczenie w udzielaniu kredytów ulgowych, organizowaniu kursów. Prócz tego, bank może udzielić realnej sumy. Obecnie zgodnie z zatwierdzonym przez rząd trybem użytkowania Funduszu Zatrudnienia wysokość pożyczki nie może przekraczać wydatków 6-miesięcznego przeszkolenia. Instytut Badania Problemów Pracy i Społecznych oraz Republikańska Giełda Pracy przygotowały już projekty nowych uchwał w sprawie przyznawania pożyczek.

Bezrobotny, który chce uzyskać pożyczkę, powinien ukończyć specjalne kursy trwające od dwóch tygodni do dwóch miesięcy. Specjaliści z różnych dziedzin wykładają na nich podstawy organizowania przedsiębiorczości, księgowości, prawa. Po ukończeniu tych kursów człowiek już wie, jakiego biznesu najlepiej się podjąć, jak zarejestrować przedsiębiorstwo, otworzyć konto w banku itd. Dopiero potem opracowuje się plan biznesu i trójstronna komisja (pracodawców, pracowników i przedstawicieli władzy) decyduje, czy warto przyznać pożyczkę.

* „STRACIŁ PRZED PAŃSTWEM PRAWA” — o niezrozumiałych wypadkach „konstrukcyjnych opozycjonistów” pisze poseł na Sejm Bronius Genzelis (czwartek).

„Czy może istnieć państwo, jeżeli każda grupa w nim żyje według „własnych” praw? Pewne grupy ludzi u nas wyopiewają się przeciwko wszystkiemu, co gwarantowałoby stabilność państwa, szczególnie stają się one aktywne, gdy krajowi zagraża niebezpieczeństwo zewnętrzny. Gdy Rosja oświadczyła, że wstrzymuje wycofanie wojsk, znaleźli się leńci, a „konstruktywna” opozycja zaczęła mówić o „obaleniu rządu bez przemocy”. W Rosji wybory wygrały siły imperialne i „konstruktywna” opozycja energicznie przystąpiła do natarcia. Obiektywne działania jej zbliżają się z tymi, które negują państwowość Litwy. Przewidzieć dąży się do wszechstronnego

dyskredytowania nie tylko rządu, ale również Państwa Litewskiego. Czyżby tym panom poządanie władzy przychyliło zdrowy rozsądek? Przypominają oni mi konfederatów targowickich i niektórych polityków 1940 r.

Stabilność państwa gwarantują jedność obywateli i ustawy. Ludzie (i rząd) niekiedy muszą działać w sytuacji wyjątkowej. I człowiek w niej zawsze powinien znać swe prawa i obowiązki. Znajdując się w krytycznej sytuacji nie ma czasu na zastanawianie się, jak postępować. Dlatego konstytucje wszystkich krajów demokratycznych przewidują możliwość wprowadzenia stanu nadzwyczajnego, którą regulują stosowne ustawy. W przeciwnym razie albo państwo, zderzając się z niebezpieczeństwem, rozpada się, albo władza trafia do rąk dyktatora. Dotychczas historia nie знаła trzeciej drogi. (...)

LIEUVOS AIDAS

* „KTO UZBROIŁ OCHRONĘ KRAJU?” — rozważa we wtorkowym numerze Gintaras Mikšiusas.

«W ubiegłym tygodniu liderzy pięciu partii opozycyjnych zaczęli mówić o zjawisku, które można nazwać resowietyzacją. Jest to powrót niedawnej przeszłości do dzisiejszej Litwy. Powraca nie tylko dawna sowiecka terminologia — usiłuje się też czynami cofnąć zegar do roku 1990, gdy była prawdziwa „stabilność”, jedna partia — jedno zdanie, a obok — opiewana przez rewolucyjnych poetów „olbrzymia siła”, która czujnie chroni nas od wszystkiego, nawet od siebie samego.

Jednym z bardziej niebezpiecznych zjawisk resowietyzacji jest pomysł reorganizacji struktur obronnych. Jest to dymna zasłona, za którą się ukrywa stopniowe niszczenie potencjału obronnego i bezpieczeństwa Litwy. Trudno oskarżyć o krótkowzroczność pomysłodawców różnych eksperymentów i „wynalazców rowerów” — byłych czerwonych pułkowników. W obliczu odradzającego się rosyjskiego imperializmu, jak to pięknie powiedziano, reorganizacja wojska rozwijającej się Litwy w sytuacji przeciągu politycznego ze Wschodu, jest już przestępstwem, złowrogą działalnością. Wielu z tych, którzy zmienili naramiennie, patrzy na wojsko litewskie, jak na olowiane żołnierzyki w skroju piaskiem, które można popychać, włożyć do kieszeni bądź przetrzepić. Wojsko państwa nie jest skrzynią piasku z olowanymi żołnierzkami, ponosi ono odpowiedzialność przed narodem, państwem, ludźmi i historią! (...)

* „CHOCIAŻ SPROSTOWANIA PISAĆ NIE TRZEBA, JEDNAK NIE WIADOMO, KTO MA RACJĘ” — notatka ze środowego numeru porusza temat bardzo aktualny dla dzisiejszych gazet:

«W „Lietuvos aidas” opublikowany został list D. Pečiūnienė, zawierający słowa niezgody, które wzięła politycznego Povilasa Pečiūnasa. Adwokat Kudaba, wynajęty do obrony go w sprawie politycznej, oświadczył: „Nie będę bronił dysydentów”. „W tej celi kryminalistów nie ma” — powiedział P. Pečiūnas.

Kudabę obrażyły te słowa śp. Pečiūnasa.

Wileński sąd dzielnicy nr 1 (sędzia R. Micevičienė) częściowo zadołolił powództwo Kudaby — zobowiązał „L.a.” do napisania sprostowania, przysądził 7.200 Lt powodowi i wydatki sądowe.

„L.a.” zaskarżył wyrok przed Sądem Najwyższym z prośbą o przerwanie rozprawy.

„L.a.” dostarczył wiele dowodów. Pečiūnas sam pisał w prasie o tej scyśle z adwokatem. Świadcami na sędzię byli G. Gešmanis i V. Skuodis, którzy widzieli, że Kudaba odmówił obrony dysydenta. L. Dambrauskas w swych wspomnieniach również pisze, że Kudaba zgodziłby się bronić oskarżonych o propagandę i agitację antyrządząca tylko w tym wypadku, gdyby się oni zgodzili z oskarżeniem.

Sądowi przedstawiono nawet podanie Pečiūnasa, znalezione w jego aktach. W podaniu opisany został jego konflikt z adwokatem Kudabą.

Kudaba na sądzie twierdził, że w śledztwie wstępnym nie uczestniczył, toteż Pečiūnasa był niezadowolony z innego adwokata, nie z niego. To stwierdzenie byłego adwokata od spraw politycznych, zatwierdzonego przez KGB, Wileńskiemu Sądowi Dzielnicowemu nr 1 z niewiadomych powodów wydało się ważniejsze od wszystkich dowodów pozwanego. Ciekawe jest i to, że już 13 lat temu nazwisko Kudaby na różne sposoby odmie-

nialo i wydarzenie to komentowało radio „Wolna Europa”, o czym pisała późniejsza litewska prasa. Wtedy to Kudaba ani zaprzeczył, że o nim się mówi, ani obraził.

Obrzcił się dopiero wtedy, gdy gotów był zostać sędzią Sądu Konstytucyjnego, gdy KPL po zmianie nazwy powołała do władzy. Sąd Najwyższy prawdopodobnie nieco wątpił w znaczenie stwierdzenia adwokata. Zmienił niekiedy decyzję sądu dzielnicy. „L.a.” nie będzie musiał pisać sprostowania. Opłatę zmniejszono do 4 Lt. Inna część wyroku pozostała bez zmian.

Dokładnie zacytować werdykt sądowego nie możemy — na sali sądowej zapisy na dyktafon są zakazane (według jakiej ustawy?). Kolegium spraw cywilnych również nie podkładało wyroku telefonicznie — wraz z motywami jest wciąż pisany.

* „LIST OTWARTY DO POLITYKÓW I INTELKTUALISTÓW LITWY” rektora Uniwersytetu Wileńskiego Rolandas Pavilionisa zamieszcza gazeta we czwartek (inne gazety również go zamieściły). Zacytujemy fragmenty jego.

«Dokąd idziesz, Litwo? — to pytanie już nie retoryczne, a najbardziej rzeczywiste. Rozkłada się ono na mnóstwo innych pytań.

Czy sposoby, którymi dziś uzmysławiamy wybór z 11 marca tamtego roku jest właśnie naszym prawdziwym „powrotem do Europy”? Czy ci, którzy nas prowadzą, mają wyraźniejszy wzięty tego, „powrotu”? Czy w istocie ten „powrót” nie jest na wprost ślepym żeglowaniem po morzu dziękiego rynku, gdy zmienia się i ustala kierunek ruchu po zderzeniu się z jakąś skałą lub kamieniem lub próbą przekonaną tych, którzy nas przeklinają za niezgodną nawigację?

Czy rzeczywiście całe zło naszego życia, całe jego okropieństwo można usprawiedliwić magicznym rynkiem, tym, że również inni przebyli taką drogę, a wszystkie nasze biedy mają przyczynę wyłącznie obiektywną?

Czy nie dostrzega się, że przy pomocy tej usprawiedliwiającej wszystko „filozofii rynkowej” buduje się nie tylko przesłanki lepszego życia materialnego, ale również burzy się istotne zasady i tradycje naszego życia duchowego, tworzy się i narzuca najprymitywniejszy pogląd na wartość i sens życia, przebywania człowieka na tym świecie?

Czy nie dostrzega się, że zdolność „robienia pieniędzy”, „robienia biznesu” wywyższa się — już nie tylko w Gariunai — ponad wszystkie zdolności intelektu i że nie intelektualni, lecz chłopcy gariunajscy, siedzący nie tylko w Gariunai, ale też w solidnych biurach, kierują już nasz statek tam, co nazywają i co rozumieją jako Europę, biznes natomiast staje się pojęciem, pod którym kryje się każdy uprawiający przedsiębiorczość tpek i do którego, jako najwyższej wartości istnienia, zaczynają się modlić „najświatlejsze umysły narodu”?

Czy nie widać, że kończąc podział ciała Litwy wśród najznaczących członków spółek i kryminalistów, politykom pozostawia się rolę statystów, a tylko najobrotniejsi dostępują roli udziałowców, polityka natomiast staje się nie rywalizacją o dobrobyt Litwy, lecz rywalizacją o dobrobyt przebywania u władzy? Polityka — sztuka rządzenia państwem — na Litwie coraz wyraźniej utożsamiana jest ze sztuką przebywania u władzy, jak gdyby Litwa nie miała innego kłopotu, niż zaspokoić ambicje tych lub innych polityków, żywić ich i podziwiać ich walkę o byt! (...)

LIEUVOS rytas

* „PIERWSZY ZDECYDOWANY KROK PREZYDENTA LITWY” — tak zacytowała swoje tradycyjne wtorkowe rozważania Rimvydas Valaita.

«Przywódcy demokracji zachodnich wreszcie znowu są zmuszeni do mówienia prawdy albo chowania głowy w piasek, wyjaśniając za udaną wesołością, że nikt nie grozi Litwinom, Polakom i Czechom. Europa Wschodnia i Środkowa widzi, że nawet terminologia polityków zachodnich niewiele się zmieniła od czasów monarchijskiej zmowy 1938 roku.

Jednakże przywódcy Zachodu nie lubią odgrywać niechlubnych ról i postarają się przetrwać swoją jeuzicką argumentację na inna skrzydło. Co, na przykład, Litwa będzie mogła powiedzieć przeciwko argumentom,

że wojsko litewskie jest nie tylko nieprzygotowane do wstąpienia do NATO, ale że dowódcy są powiązani z ciemnymi osobistościami, sądownymi ludźmi, że ta armia, kupując nielatające helikoptery i placąc miliony dolarów dyskredytuje siebie i dyskredytuje walby NATO oraz podcinałaby jego gotowość bojową?

Już od kilku tygodni prasa krajowa gromi wieloletniego ministra ochrony kraju z dwuznaczne jego powiązania z niezbyt atrakcyjnymi postaciami kowieńskimi, pisze o jawnie niekorzystnych transakcjach, jakie minister i jego otoczenie zawierali przez pośrednictwo kowieńskich chłopców, gdy Litwa zakupiła stare rosyjskie okryty lub nielatające helikoptery z luksusowymi fotelami, natomiast prezydent kraju milczy, jakby narabował do ust, chociaż jest nie tylko prezydentem, ale też wodziem naczelnym sił zbrojnych.

Widząc, że ani najwyższe władze Litwy, ani Prokuratura Generalna nie śpieszą z podaniem tych niezbyt pachnących transakcji, A. Butkevičius pozostał do redakcji dzienników arogancki list „o broni, okryciach, helikopterach i poglądach”, w których wywalał nielatające helikoptery i naturalnie twierdził, że nie miał i jeszcze nie ma (!) informacji o przeszłości kryminalnych swych pośredników w zakupie broni. Po prostu szczęśliwy człowiek — żył, działał jako polityk w Kownie i nawet nie wiedział, kim są „doktorzy”.

* „KOMISJA BADAŃ PRZESTĘPSTW GOSPODARCZYCH — PRZECIWKO EKSPERMIEROWI” (czwartek, autor L. Sakalauskaitė).

«Na zamkniętym posiedzeniu sejmowej komisji badania przestępstw gospodarczych przyjęto uchwałę zdającą, aby rząd uwzględnił uchwały gabinetu by premiera Bronislovasa Lubyasa jako przyjęte z naruszeniem uchwał rządu i na których mocy w roku ubiegłym zamkniętej spółce akcyjnej „Bėgų” wydzierżawiono część nadbrzeża państwowego portu morskigo w Klaipėdzie.

Skierowany do rządu dokument głosi, że jeżeli ustalili się, iż kombinat tekturowy jest w stanie odpowiednio eksploatować i opiekować się terytorium portu, to będzie ogłoszono konkurs na wydzierżawienie terytorium.

Jak poinformował na posiedzeniu dziennikarzy przewodniczący sejmowej komisji badania przestępstw gospodarczych Vytautas Juškus, zamknięta spółka akcyjna „Ega” ma 80 akcji, przedsiębiorstwa państwowe (Klaipėdzki Kombinaty Tektury, Janowicki Przedsiębiorstwo Państwowe „Azotas”, Kiejdański Państwowy Zakład Chemiczny, Okmiański Cementownia Państwowa — 20, Kiejdański Kombinaty Tektury — 5 proc. akcji. Kapitał zakładowy zamkniętej spółki akcyjnej „Ega” — jednego z założycieli „Bėgų” wynosił 6 mln rubli. Wartość jednej akcji — 60 tys. rubli. Akcje, mówił V. Juškus, podzielił 6 założycieli. 28 proc. akcji posiada Jurate Zadeikienė (według danych Departamentu Migracji jest ona córką B. Lubyasa), 19 proc. akcji posiada Erastas Petrauskas (syn dyrektora jednego z założycieli „Bėgų” — Kiejdańskiego Państwowego Zakładu Chemicznego), 5 proc. akcji stanowi własność Romualdas Piktys (dyrektor do spraw ekonomiczno-finansowych Janowickiego Przedsiębiorstwa Państwowego „Azotas”). Prócz tego R. Piktys jest przewodniczącym zarządu wspólnego litewsko-polskiego przedsiębiorstwa „Brolvil”. Jednym z założycieli firmy „Brolvil” jest również wspomniana już J. Zadeikienė.

Ugólniając materiał zgromadzony nie o pierwszym kierowniku rządu (do prokuratury przekazano materiały o gabinetach Aleksandra Abšailų Giediminas Vagnoriusa), V. Juškus powiedział: „To, co narobili premierzy, nigdzie nie zaginie. Będziemy szli aż do K. Prunskienė”.

* „ŻOŁNIERZE SKARŻĄ SIĘ NA SŁUŻBĘ I UCIEKAJĄ Z WOJSKA, TYMCZASEM ICH DOWÓDCY SĄ NAGRADZANI I JESZCZE WYSŁANI NA DOSKONALENIE SIĘ ZA GRANICĘ” — sobotniej publikacji Tomasza Juknevičiusa.

«Kilka dni temu pisaliśmy o nieporządkach w Klaipėdzkim zmotoryzowanym batalionie desantowym — żołnierzy zmuszono do wykonywania setki pompk na palcach rąk na asfalcie. Wspominaliśmy, że dowódca batalionu, abiturient Klaipėdzkiej Szkoły Morskiej, nawigator floty rybackiej major R. Balačius mimo tych wykroczeń został odznaczony przez rząd orderem na wniosek

(Dokończenie ze str. 10)

Ministerstwa Obrony Kraju, a rozkazem ministra A. Butkevičiusa wyróżniono go bronią honorową — pistoletem CZ-75.

Ostatnio na wniosek dowódcy połowicy Brygady „Geležinis vilkas” pułkownika C. Jegerkasa, z opinią napisaną przez dowódcę wojsk J. Andriškevičiusa R. Baltušis został skierowany na półroczne szkolenie do szkoły piechoty w USA.

Wszystko to, zdaniem członków sejmowego Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego A. Ivaškevičiusa i K. Gaški, jest bardzo ważne, bowiem dowódca wojsk Litwy rozkazał, że w listopadzie i grudniu z kłajpedzkiego zmotywowanego batalionu (zob. s. 10) siedmiu żołnierzy (z wileńskiego zmotywowanego batalionu desantowego — 11, aurozańskiego — 9, poniewiejskiego i mariampolskiego — po 4, kompanii honorowej — 1 żołnierzy).

Wspomniany rozkaz głosi również, że wiele stosunków nieregulaminowych panuje w wileńskim i kłajpedzkim zmotywowanych batalionach desantowych. Spośród 80 przebadanych młodych żołnierzy w portowym mieście 40 miało gojące się rany, a 15 — otwarte wrzody.

Zdaniem posła na Sejm K. Gaški, nie wolno tolerować tego, aby dowódca wojsk kładł dokonane badania wykraczać tylko w ramach sprawdeń służbowych albo wyznaczał punkty regulaminu dyscyplinarnego, zamiast osadzać w areszcie oficerów, którzy dopuścili się wykrzeseń.

Kilka dni temu redakcja otrzymała podpisany przez 4 członków sejmowego Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego list do ministra obrony kraju L. Linkevičiusa, zawierający żądanie, aby bezzwłocznie odwołać majora R. Baltušisa z delegacji do USA, wyznaczając na jego miejsce innego oficera.

Jednocześnie w ostatnich dniach w redakcji nie milną dzwonki telefoniczne od matki, ojców żołnierzy, którzy dziękują za obiektywne opublikowanie w naszym dzienniku artykuły o realnej sytuacji w wojsku litewskim (...).

REPUBLIKA

* „DOLAROWA DEMAGOGIA” — artykuł Virginijusa Gaivenisa (wtorek).

Przewodniczący sejmowej komisji badania przestępstw gospodarczych V. Juškus dokonując jeszcze w październiku roku ubiegłego oceny niektórych aktów przyjętych przez poprzednią radę Litwy, odnotował, iż rząd i jego funkcjonariusze naruszyli ustawę Republiki Litewskiej o strukturze budżetowej i trybie przynależności środków budżetowych. Pieniędźmi z budżetu państwowego szafowano na lewo i prawo na podstawie uchwał rządu, co mogła czynić jedynie sama Rada Najwyższa. Środki do czerwca 1992 roku przynależały do rozporządzeniami jednej osoby, podczas gdy należało być na podstawie uchwał rządu republiki Litewskiej. Przewodniczący komisji V. Juškus zwrócił uwagę, że poprzedni premier kraju według własnego uznania wystawiał rezolucje w sprawie przydziału komuniści tysięcy, setek tysięcy dolarów.

Wykazyując przeciwko obowiązującym na Litwie ustawom i nie zważając na przyjęty przez Radę Najwyższą plan kształtowania i wykorzystywania państwowego funduszu budżetowego, rozbił oni dolary i marki.

Wobec tego premierzy byli przychylni wobec polityki obrony kraju A. Butkevičiusa. W tym celu ministrowie i jego zastępcy zwykle nie poruszali bezgłuch, środki przydziału bez zezwolenia na wątpliwe transakcje w celu zakupu broni, różnego sprzętu, okularów czy śmigłowców, na ciągle wojażące funkcjonariuszy MOK po całym świecie.

Przewodniczący sejmowej komisji badania przestępstw gospodarczych obliczył, że w ten sposób w 1993 r. jego funkcjonariusze w latach 1989-1993 przydzielili bezprawnie MOK 12,2 mld dolarów USA, 5415 marek niemieckich, 580 franków szwajcarskich, 20 mld szwajcarskich franków, 24.140 mld austriackich, 6000 franków belgijskich.

Wobec tego, były też inne sposoby napełnienia budżetu państwa, tj. funkcjonariuszy obrony kraju. W tym celu po sprawdzeniu działalności państwowej finansowej MOK przytoczyli przykłady z życia państwowego. Na konto służby tą

czności i techniki tego ministerstwa wpłynęło 2 tys. dolarów USA i 1 tys. marek niemieckich, które pobrano od pewnego obywatela, usiłującego nielegalnie przejść granicę. Dziwne, ale funkcjonariusze MOK nawet nie próbowali ustalić tożsamości tego obywatela, odnotować w dokumentach. Wzięli sobie pieniądze i na tym koniec. Jak zwykle, zapomnieli, że istnieje budżet państwowy (...)

* „KOMEDIA NA TAJNYM OBIEKcie” — o balaganie w jednostce wileńskiej OSOK (autor Audrius Lingys).

«Zastępca przewodniczącego sejmowego Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego A. Ivaškevičius, szef sztabu wileńskiej jednostki OSOK J. Uzurka urządzili dla dziennikarzy dwóch dzienników wycieczkę poznawczą po oddziałach wileńskiej jednostki OSOK.

Najpierw odwiedziliśmy magazyn OSOK przy ul. Olandu w Wilnie. Dyżurny oddziału po oddaniu honorów pułkownikowi 1. lejtantowi J. Uzurce, przepuścił nas na teren, w którym, bezwzględnie, w oczekiwaniu na niego mieliśmy okazję rozjechać się po terenie. Uwagę zwróciło wiele osób, walejących się po obiekcie wojskowym i wjeżdżających prywatne samochody osobowe. Wszyscy byli niewiedzący.

Gdy zjawił się oficer, wydarzenia zaczęły się stopniowo rozpaść. Oświadczył on, że pozwoli na lustrację oddziału po otrzymaniu rozkazu dowódcy jednostki A. Katinasa. Ani A. Ivaškevičius, ani J. Uzurka nie wyrazili sprzeciwu. Telefonicznie A. Katinas powiedział, że natychmiast przysła swoje zastępcę do spraw pracy na zapleczu kapitana Valentinas Guršnysa, który wszystko nam pokaze. Zanim nadjechał kapitan, obejrzelśmy pomieszczenie punktu kontroli, w którym dyżurowali uzbrojeni w pistolet ochotnicy i jego pomocnicy. Pierwsze wrażenie: w stajni bywa porządnie. Pomieszczenie zaśmieczone, kulawy stół, jak się potem okazało, było to chyba najporządniej utrzymane pomieszczenie jednostki.

Po przybyciu kapitana V. Guršnysa zostaliśmy uprzejmie zaproszeni do jego gabinetu. Właśnie tu rozpoczęła się „rzecz najciekawsza”. „Kim jesteście, po co przybyliście, czy macie zezwolenie?” — od razu posypały się pytania. Legitymacja posła na Sejm A. Ivaškevičiusa nie rozprzysła wątpliwości kapitanu. Ciągłe się denerwował: „Kto wam dał zezwolenie na wejście tu?”

I tu do rozmowy wrócił się J. Uzurka. Szkoda jednak, że etyka dziennikarska nie pozwala dokładnie powtórzyć wypowiedzi kapitana V. Guršnysa. Ordynalnie i bezczelnie żądał, by opuścić teren oddziału. Pułkownik J. Uzurka nie mógł powiedzieć ani słowa.

Następnie V. Guršnys zadzwonił do szefa sztabu OSOK A. Pociusa. Ten zaakceptował, aby pułkownik J. Uzurka został wypędzony. Natomiast posłowi na Sejm i nam, dziennikarzom kazął, byśmy uzyskali zezwolenie ministra OK L. Linkevičiusa. Daremnie A. Ivaškevičius próbował powoływać się na Konstytucję Litwy, która wyraźnie mówi, że poseł na Sejm może wszędzie wejść na teren terytorium Litwy. Ochotnicy uprzejmie twierdził swoje, że ma rozkaz ministra A. Butkevičiusa, aby do jednostek wojskowych wpuszczać wyłącznie na podstawie zezwolenia ministra (...)

Wreszcie udało się uzyskać zezwolenie L. Linkevičiusa z dwoma zastrzeżeniami — nie wpuścić J. Uzurki i fotografa „Republiki”. Wezwano uzbrojonego w automat wartownika, który wyprowadził pułkownika za bramę.

Uwagę A. Ivaškevičiusa zwrócił budynek stojący w sąsiedztwie garażu. Zapytany V. Guršnys odpowiedział, że OSOK wydzierżawił go autoserwisowi i za to autoserwis wyremontował pomieszczenia. Zajrzeliśmy do sali sportowej ochotników — zimo, nie ma wody, przyrządy poprzynosiłi sami chłopcy, ściany odrapane, podłoga zabłocona. Za to kilka pokoi w sąsiedztwie wynajęto, jak powiedział J. Guršnys, na 5 lat jakiejś firmie. Niestety, nie pamięta nazwy firmy. Wygląd tu zupełnie inny, czysto, parkiet, ściany wyłożone drewnem. Na sali trenowali dwaj chłopcy, którzy na pewno nie mieli zezwolenia ministra na odwiedzanie terytorium oddziału. A wojskowi cieszą się, że zawarli korzystną umowę — po pięciu latach wszystko to im zostanie. „Brakuje pieniędzy” — ciągle tłumaczył V. Guršnys (...)

* „FORUM PRZYSZŁOŚCI: JESZCZE NIE PRZEZŁOŚĆ” — Artydas Juozaitis rozmowa na temat tej organizacji.

«Forum przyszłości Litwy od pierwszych

dni swego istnienia przeżyto lawinę przetrzemych zwiegów. Lekka ręką czyniło to kierownictwo RN, które z satysfakcją zaliczyło FPL do szeregu „Jedinstwa” i zaklasyfikowało je do zastępcy wrogów Litwy. Krytyków nie brakowało, wśród nich znaleźli się umiarkowani deputowani i nawet centryści: wtedy jeszcze bardzo wielu sądziło, że unikając definicji „wroga narodu” można tylko zachowując milczenie, bez względu na otaczający ich absurd.

Obrana świadomie droga opozycyjna była niebezpieczna. Pierwszy (teraz już historyczny) przypadek przemocy politycznej związany jest właśnie z przedstawicielem FPL, mianowicie do mieszkania A. Bendinskasa wrzucono granat. Niebawem przemoc fizyczna osiągnęła rozległą geografie, zwłaszcza latem 1991 roku. Wszystko to czyniono przy wórcze uśmiechów za oknami Rady Najwyższej lub z ekranu telewizyjnego. Ludzie z FPL doskonale uświadamiali sobie, że jeżeli przegrają, to represje naboru owiele większego rozmaehu. Nie było drogi odwrotu.

Zwołana 29 kwietnia 1991 roku konferencja ostatecznie umocniła organizację, która dotychczas miała swe podstawowe grupy w 25 rejonach. Opozycja stała się realną i żywota.

Co mogła uczynić ówczesna opozycja? Wiele, jednakże jedną rzecz musiała po prostu zrobić: chociażby nie atakować FPL jako „wrogów narodu” „moskiewską kolumnę” itp. Ale właśnie tego nie uczyniła, coraz bardziej wysilała się w krasomówstwie, pograżając się w trzęsawisku nienawiści. Zbliżała się godzina jej porażki.

Teraz już wiadomo, że dopiero przed samymi wyborami DPPL podniosła się na duchu. Ale ostatecznie pomogł jej w tym sukces na wyborach. I jednak wielu teraz zapomina, że sukces ten w dużym stopniu uwarunkowała działalność FPL. Podczas wyborów FPL występowała w koalicji z DPPL, która pochłonięta nazwę pierwszego. Wiele znanych przedstawicieli FPL zostało ministrami i przewodniczącymi komitetów sejmowych. Przewodniczącym FPL J. Veselka był nawet kandydatem na fotel premiera.

I oto pogłoski: w Sejmie zaczyna się tworzyć frakcję FPL.

Niestety, w polityce wszystko puszcza się w ruch. Ta polityka jest sferą konsumpcji, nie zaś budowania... Twórczość w niej jest rzadkością, zjawiskiem nader nieczęstym, które spotyka się jedynie w szczególnych momentach przełomu społecznego. Czy nadszedł taki moment?

Sądzę, że nie.

Przecież ludzie na Litwie wybrali właśnie życie bez wstrząsów. Wybrali oni DPPL, która gwarantowała stabilność. Odwrócili się od „prawicy” z powodu awanturnictwa jej lidera, który już wtedy wydawał się bratmbliźniakiem W. Żyrinowskiego.

Jednak wykorzystając imię FPL, atutować nim niczym dobrym towarem — czy nieodzownym jest takie posunięcie w strategii politycznej? Niestety, słowa te mogą być nie usłyszane przez polityków (...)

Gintasis krasas

„NIE, NIE ZAPOMNIANO” — to tytuł wywiadu, opublikowanego w ostatnim numerze „G.K.”

«Niestety, ciągle jeszcze nie ponieśli kary ci, którzy niszczyli naród litewski. 9 kwietnia 1992 r. Rada Najwyższa uchwaliła ustawę o odpowiedzialności za dokonywanie ludobójstwa. W październiku tego samego roku przyjęto uchwałę o powołaniu wydziału badań specjalnych w Prokuraturze Generalnej. O tym, jak prowadzi się tu pracę, dziennikarz „G.K.” Jurgis Pekarskis rozmawia z naczelnym prokuratorem wydziału Vidmantasem Vaicekaskasem.

«Pamięta pan, że w 1991 r. „New York Times” zamieściła skandaliczny artykuł mówiący, że na Litwie jakoby rehabilitowani są przestępcy wojenni. Wtedy jeszcze nasz wydział nie istniał, pracowała tylko grupa specjalna.

«W latach ostatnich w wielu państwach zagranicznych przyjęto ustawy o ściganiu i stawianiu przed sądem osób podejrzanych o przestępstwa wobec ludzkości. Wielu Litwinów w latach wojny i powojennych wyjechało za granicę, a między nimi byli również tacy, którzy w latach wojny na Litwie dopuścili się jasných czynów. Szczególnie boles-

na jest kwestia Żydów. Więc państwa te zwróciły się do nas z prośbą o pomoc. Jedną z funkcji naszego wydziału jest współpraca z instytucjami prawnymi państw zagranicznych w sprawie wykrywania osób, podejrzanych o dokonanie przestępstw wobec ludzkości.

«Z jakimi państwami macie umowy o takiej współpracy?

«Z Kanadą, N. Zelandią, USA, Australią. Są to umowy na piśmie. Ze Skocją mieliśmy porozumienie ustne, interesowała ich bowiem tylko jedna osoba, mianowicie Gecevičius. My udzieliliśmy pomocy, nam zaś była ona niepotrzebna. Wszczęto wiele spraw. Ale na przykład w USA nie wolno wszcząć sprawy karnej, jeżeli osoba dopuściła się czynów przestępczych nie na terytorium tego kraju. Zwykle wobec takich osób wszczynane jest postępowanie cywilne, odbiera się im obywatelstwo i deportuje.

«Rok temu „G.K.” pisała o Litwinie Antanasie Mineikis, wobec którego departament sprawiedliwości USA wysunął zarzut o dokonanie przestępstw wobec ludzkości i został on wydalony z tego kraju. Jak wygląda ją teraz losy A. Mineikisa?

«Został on wydalony za to, że w roku 1966, gdy wjeżdżał z Anglii do USA, ukrył przed służbą emigracyjną fakt, iż w latach wojny służył w cieszącym się smutną chwałą 12 batalionie, który uczestniczył w akcjach przeciwko Żydom. Po otrzymaniu od departamentu sprawiedliwości USA całego materiału o A. Mineikis, wytoczyliśmy przeciwko niemu sprawę. Niestety, w tym materiale była mowa wyłącznie o ukryciu faktu z życiorysu. Nie mieliśmy żadnych konkretnych zarzutów wobec A. Mineikisa, więc sprawę umorziliśmy.

«Czy w innych krajach są osoby podejrzewane o dokonanie przestępstw o takim charakterze?

«Kilka spraw wszczęto w Kanadzie, ale, moim zdaniem, nie są one zbyt perspektywiczne. 6 takich spraw jest w Australii, ale dotychczas również ich jeszcze nie poruszono. W Australii nawet powołano specjalną jednostkę do spraw Litwy, ale, jak się zdaje, została ona teraz rozwiązana.

«Jak się wydaje, najwięcej pracy macie tu, na Litwie.

«Po przyjęciu ustawy „O odpowiedzialności za ludobójstwo mieszkańców Litwy” naszym wydziałowi powierzono wyłącznie organizowanie zbierania materiałów na podstawie poszczególnych zgłoszeń. Cały nadzór prowadzą prokuratorzy departamentu śledczego. Ponieważ zainteresowanie społeczeństwa sprawami tej kategorii jest spore, a przygotowanie tych spraw trwa dłużej (wydarzenia pochodzą sprzed pół wieku, trzeba pracować w archiwach, poszukiwać poszkodowanych, świadków, których w wielu przypadkach nie ma), w lipcu roku ubiegłego naszego wydziałowi zlecono prowadzenie całej tej pracy. Teraz organizujemy śledztwo i sami je prowadzimy. Nadzór realizują prokuratorzy naszego wydziału.

«Ile spraw wytoczono na podstawie znamion tego przestępstwa?

«Ogółem 40 spraw. Dzisiaj 5 już przetrwano, 14 zawieszono i w 21 — prowadził się dochodzenie. Sprawy umorzono (sprawa juodupska w rejonie rakiskim i in) z następujących przyczyn: w związku ze śmiercią oskarżonego, gdy nie było znamion przestępstwa i nie było czynu przestępczego. Podstawowym motywem zawieszenia sprawy jest to, że nie ma kogo pociągnąć do odpowiedzialności karnej. Są to te przestępstwa, których dokonali żołnierze armii czerwonej: praktycznie niemożliwe jest ustalenie, jakie tam były jednostki, dokąd maszerowali i kto konkretnie popełnił to lub inne przestępstwo. Obecnie nasz wydział prowadzi dochodzenie w 7 sprawach (14 — w rejonach). Do najważniejszych należą sprawa Rainišos, Ramanauskasa-Vanagasa, sprawa Didžioji dotycząca masowych deportacji mieszkańców Litwy, zamordowania lekarzy, pielęgniarki i 19 osób cywilnych w Poniewiezu, sprawa prawieniska.

«Którą z tych spraw uważa pan za najbardziej perspektywiczną?

«Są to sprawy Didžioji i Rainišos. W sprawie Rainišos mamy jednego żyjącego oskarżonego. Jest to powszechnie znany Waslano. Many te sprawę dotyczącą wymordowania rodziny Gaidysów w Jeziorach. Jeden agent jeszcze żyje, chociaż schorowany. Oczwisty jest jego udział w przestępstwie (...).

Przygotowała Krystyna ADAMOWICZ



Widok Wilna z Bakszty.

Fot. Bronisława Kondra

POSZUKUJESZ NOWYCH PARTNERÓW?

Chcesz, żeby o Tobie i o Twojej firmie dowiedziano się w Polsce? Podaj ogłoszenie do „TRYBUNY”. Pragniesz, by usłyszano o Tobie w Niemczech? Gazeta „Europacentr” czeka na Twoje ogłoszenie. Ogłoszenia są przyjmowane w redakcji „KURIERA WILEŃSKIEGO”, Wilno, al. Laisvės 60, pokój 1114. Codziennie w dniach pracy od 9 do 17.

DROGO SKUPIJEMY złoto i platynę.
Vilnius, tel. 23-42-00.
(Zam. 2894)

DROGO SKUPIJEMY złoto, platynę.
Vilnius, Šopeno 5-19; tel. 26-08-07, 46-40-90.
(Zam. 2900)

SPRZEDAJE tano mieszkanie 1, 2, 3-pokojowe w Visaginasie.
Tel. (8-266) 3-45-62.
(Zam. 50)

KUPIE dolary USA i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 35-40-27
(Zam. 2)

SPRZEDAJE dolary USA i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 75-25-74.
(Zam. 3)

DROGO SKUPIJEMY CZEKI INWESTYCYJNE
Vilnius, Kalvarijų 62 (vis a vis rynku), tel. 73-21-72 od godz 9 do 17.
(Zam. 26)

Podobny cenie w różnych ilościach **SKUPIJEMY czeki inwestycyjne.**
Vilnius, Vokiečių 5, tel. 62-81-30.
(Zam. 45)

Po najwyższej cenie STALE SKUPIJEMY CZEKI INWESTYCYJNE
Vilnius, Ligoninės 6, tel. 22-10-24. Pracujemy w godz. 9.30 — 13.00, 14.00 — 17.30 w dniach pracy.
(Zam. 2920)

KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ
codziennie od godz. 9 do 20.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.
(Zam. 2921)

KUPIE kombajn zbożowy „Niwa” (używany nie więcej niż 5 lat).
Vilnius, tel. 59-02-47, 47-72-61.
(Zam. 53)

ZGUBIONO DOKUMENTY
na nazwisko Kuzmickasa Ewaldasa Stanisławowicza. Proszę znaleźć, by się zwrócił: Vilnius, tel. 45-03-73.
(Zam. 54)

Drogiemu koledze Jarosławowi OSTROUCHOWI serdecznie współczujemy z powodu śmierci Matki składam grono wykładowców Wileńskiej Wyższej Szkoły Rolniczej

STALE DROGO SKUPIJEMY CZEKI INWESTYCYJNE
Rozliczamy się od razu.
Vilnius, Jasinskio 1/8, tel. 22-31-70.
(Zam. 16)

SKUPIJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20 Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

KUPIJEMY CZEKI INWESTYCYJNE w dowolnych ilościach. Płacimy do 50 ct.
Vilnius, tel.: 47-02-62, 47-01-27.
(Zam. 35)

DROGO SKUPIJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.
Zwracać się: Vilnius, Savanorių 65A, pokój 202.
Tel. 65-38-56, 65-38-04 od godz. 9 do 17.
(Zam. 2923)

KALENDARARIUM
* Środa (19 I) jest 19 dniem 1994 r. Do końca roku 346 dni.
* Znak Zodiaku — Koziorożec.
* Imieniny: Gildy, Henryka, Mariusza, Marty.
* Wschód Słońca — 8.30, zachód — 16.20. Długość dnia 8 godz. 00 min.
* Księżyc. Pierwsza kwadra o 22 godz. 28 min.

POGODA
Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 19 stycznia zachmurzenie, opady, wiatr południowo-zachodni, zachodni, silny. Temperatura t — 3 stopnie mrozu.
W ciągu następných dwóch dni nieduże opady. Temperatura w nocy od -2 do 3 stopni, w dzień — 0 — 5 stopni ciepła.

TELEWIZJA

ŚRODA, 19 STYCZNIJA

LTV

7.35 — Program inf. 8.00 — Wiadomości w jęz. francuskim. 8.25 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 8.50 — Album rodzinny. 9.15 — Kroniki komputerowe. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Wiadomości BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.30 — Słowo chrześcijanina. 19.40 — Droga. 20.10 — TV zwiastun. 20.15 — Ktoś kogoś. 21.00 — Panorama. 21.35 — Program MTV. 22.35 — „Via Baltica-93”. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Gwiazdy rocka.

BAŁTYCKA TV

18.00 — Program TVP. 20.00 — Wiadomości. 20.05 — Jeszcze nie śpij. 20.30 — Kino moja miłości. Film „Narodziny gwiazdy”. 22.30 — Nowości bałtyckie. 22.45 — Kino moja miłości. Thriller erotyczny „Nauczycielka”. 0.30 — Program TVP.

TELE-3

7.00 — Nowości CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Przegląd prasowy. 7.40 — Muzyka. 8.30 — Filmy anim. 9.30 — Aerobic. 10.00 — Serial „Taka Zuzanna i inni” (5). 10.30 — Muzyka poranna i... 10.55 — Serial „Santa Barbara”. 11.45 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 17.00 — Wyżwiarstwo figurowe. 18.00 — Żimowe Igrzyska Olimpijskie. 18.30 — Film dok. 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Drobiazgi. 19.40 — Serial „Santa Barbara”. 20.30 — Informacja Tele-3. 20.45 — Okno na przyszłość. 21.00 — Wiadomości Tele-3. 21.05 — Nowości CNN. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — Wolne słowo. 22.00 — Film. 23.40 — Lekcja jęz. ang. 23.45 — Koszykówka.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiamy o dzieciach i felieton dla rodziców. 11.00 — „Na wariackich papierach” (16) — serial prod. USA. 11.50 — „Taki jest świat” — magazyn reporterski. 12.15 — Klub 21 — „Arystokratyczna młodzież”. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla młodych widzów. 14.30 — 16.55 — TV edukacyjna. 17.05 — Dla młodych widzów. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Magazyn ekologiczny — Stop. 18.40 — Co na to mama — teleturniej. 19.05 — „Na wariackich papierach” (46) — serial prod. USA. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — Studio sport — Mi: w byżwiarstwie figurowym. 23.10 — Klub 21. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia. 0.25 — Muzyczna Jedynka. 0.30 — „O rany, nie się nie sto!!!!” — komedia prod. polskiej. 1.50 — Czas na bezsenność.

OSTANKINO

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Koncert muzyki ludowej. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film anim. 8.30 — Film fab. „Po prostu Maria”. 9.20 — Do lat 16 i więcej. 10.10 — Do lat 16 i więcej. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Wiadomości. 11.20 — Film fab. 12.25 — Film anim. 13.00 — Piłka nożna. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przeksiębioreca. 14.55 — Jak osiągnąć sukces. 15.10 — Film „Moja rodzina i inne stworzenia”. Odc. 3. 15.40 — Koncert. 16.10 — Do lat 16 i więcej. 16.50 — Technodrom. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Między państwowa spółka TVR „Mir”. 17.50 — Dokumenty i losy. 17.55 — Film anim. 18.05 — O pogodzie. 18.10 — Serial „Po prostu Maria”. 19.00 — Za murem kremlońskim. 19.40 — Dobranocna. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Program teatralny. 22.05 — Film „Kobiety”. 24.00 — Dziennik. 0.20 — Ekspres prasowy. 0.30 — MTV.

CZWARTEK, 20 STYCZNIJA

LTV

7.35 — Program inf. 8.00 — Wiadomości w jęz. francuskim. 8.25 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 8.50 — Program edukacyjny w jęz. niemieckim. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Wiadomości BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.30 — Angielska komedia „Pan Bean”.

19.55 — TV zwiastun. 20.00 — Katalickie studio TV. 20.30 — „22” — 21.00 — Panorama. 21.35 — Mistrzostwa Europy w byżwiarstwie figurowym. 22.20 — Serial „Niespokojna służba”. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — „Via Baltica-93”.

BAŁTYCKA TV

18.00 — Program TVP. 20.00 — Wiadomości. 20.05 — Problemy. Poglądy. Perspektywy. 20.30 — „Kroki pantomimy przy ul. Arkliu”. 21.30 — Telering. „Nie szukaj słowa w kieszeni”. 22.00 — Przegląd literacki i ligi koszykówki. 22.30 — Nowości bałtyckie. 22.45 — Kino — moja miłości. Film erotyczny. 0.30 — Program TVP.

TELE-3

7.00 — Nowości CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Przegląd prasy. 7.40 — Muzyka. 8.30 — Film anim. 9.30 — Aerobic. 10.00 — M. Rostronowicz. 10.40 — Film „Dzurna apteka”. Odc. 4. 11.10 — Film „Santa Barbara”. 12.00 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Film anim. 16.00 — Muzyka. 18.30 — Film dok. 18.00 — Film dok. 18.30 — Program z Poniewiecia. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — 911 (T). 19.40 — Wystawa. 19.50 — Film „Santa Barbara”. 20.40 — 911 (T). 20.55 — Dziennik Tele-3. 21.00 — Dziennik CNN. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — Film „Taka Zuzanna i inni”. 22.00 — Muzyka. 22.15 — Film (w jęz. niem.). 0.10 — Lekcja jęz. ang. 0.15 — Muzyka.

WARSZAWA

10.10 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiamy o dzieciach. 11.05 — Policjanci z Miami” (17) — serial sensacyjny prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.15 — Panie na planie (5) — teleturniej. 12.40 — Smoczek czy grzechotka? 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Program dla młodzieży. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Program dla młodzieży „Śmietnik” oraz film „Mały magaryn naukowy” (2). 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Miliard w rozumie — teleturniej. 18.45 — Antena. 19.05 — Energetyczna alternatywa (3). „Inergija dla ludzi” — serial dok. prod. ang. 19.35 — Znaki czasu. 20.00 — Tęczywno mini bob. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Bilans — Magazyn rządowy. 21.20 — „Policjanci z Miami” (17) — serial prod. USA. 22.15 — Tylko w Jędyne. 23.00 — ME w byżwiarstwie figurowym (męczyżyna). 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.20 — Gorąca linia. 0.30 — Muzyczna Jedynka. 0.35 — „Ognista krew” (2) „Wyzwanie rzucone patrniczo” — serial dok. prod. angielskiej. 1.20 — To lubię.

OSTANKINO

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Koncert muzyki ludowej. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film anim. 8.30 — Film fab. „Po prostu Maria”. 9.20 — Do lat 16 i więcej. 10.10 — Do lat 16 i więcej. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Wiadomości. 11.20 — Film fab. 12.25 — Film anim. 13.00 — Piłka nożna. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przeksiębioreca. 14.55 — Jak osiągnąć sukces. 15.10 — Film „Moja rodzina i inne stworzenia”. Odc. 3. 15.40 — Koncert. 16.10 — Do lat 16 i więcej. 16.50 — Technodrom. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Między państwowa spółka TVR „Mir”. 17.50 — Dokumenty i losy. 17.55 — Film anim. 18.05 — O pogodzie. 18.10 — Serial „Po prostu Maria”. 19.40 — Dobranocna. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Program teatralny. 22.05 — Film „Kobiety”. 24.00 — Dziennik. 0.20 — Ekspres prasowy. 0.40 — Piłka nożna.

Dziuryni wydania:

Jerzy SURWIKO
Jan LEWICKI
Antonina MISZCZUK
Krystyna BOGDANOWICZ
Krystyna RUCZYŃSKA
Anna RZEWUSKA

Redaktor

Zbigniew BALCEWICZ

Biurow ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114.
Telefon — 42-69-63.
Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.

KURIER Wileński
Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2044 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 20 ct (w Polsce - 1000 zł.)
Nr rejestracji — 322. Zam. 200
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. DZIAŁY: prawnictwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-66, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stoleczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwinko — 62-62-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, styliści — 42-72-92, maszyniści — 42-72-77.